

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE
TOM XXIX.

WACŁAW KONDESKI

**ISTOTA I GRANICE GOSPODARCZE
UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH**

KRAKÓW 1928
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

WACŁAW KONDRSKI

ISTOTA I GRANICE GOSPODARCZE
UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH



№ 4682/52

153
cc

KRAKÓW 1928
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

J. 12/10/28

2269/202

№ 1088/25

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE
POD ZARZĄDEM LEOPOLDA WÓJCIKA

I.

Kwestja podziału dochodu społecznego pomiędzy poszczególne warstwy socjalne stanowi jedno z kapitalnych zagadnień ekonomji. Nad całą drugą połową wieku XIX ciążyło ujęcie tego problemu przez Karola Marxa, podobnie, jak to miało tak czy inaczej miejsce odnośnie do licznego szeregu innych zagadnień gospodarczych. Zdaniem tego myśliciela płace robocze, t. zn. udział, który w podziale dochodu społecznego przypada na rzecz warstw, sprzedających usługi, mają tendencję do niżki. Oczywiście do niżki stosunkowej. W swej mowie o wolnym handlu powiada on: „Wenn weniger Kosten erforderlich sind, um die Maschine in Bewegung zu setzen, welche die Ware anfertigt, so werden die zum Unterhalt dieser Maschine, die sich Arbeiter nennt, notwendigen Dinge gleichfalls weniger kosten. Wenn alle Waren billiger sind, so wird die Arbeit, die auch eine Ware ist, gleichfalls im Preise sinken und... wird diese Ware Arbeit verhältnissmässig viel mehr sinken, als alle anderen Waren“¹⁾. „Je mehr das Produktionskapital... anwächst, desto mehr steigert sich die Konkurrenz unter den Arbeitern und zwar in viel stärkeren Verhältniss“²⁾.

Wedle teorji wartości Marxa wogóle „der Wert der Arbeitskraft löst sich auf in dem Wert einer bestimmten Summe von Lebensmitteln. Er wechselt daher auch mit dem Wert dieser Lebensmittel...“³⁾. Ponieważ zaś z drugiej strony „der Fort-

¹⁾ Die Rede über die Frage des Freihandels, Anhang II do „Das Elend der Philosophie“, Berlin, 1923, str. 178. W braku francuskiego oryginału cytuję według niemieckiego tłumaczenia.

²⁾ Ibid., 180.

³⁾ Karl Marx, Das Kapital, Hamburg, 1922, Erster Band, str. 134—5.

schritt der Industrie liefert weniger kostspielige Existenzmittel“... wskutek czego ...„man stets Mittel findet, die Arbeit mit wohlfeileren und erbärmlicheren Gegenständen zu ernähren, so ist das Lohnminimum in stetem Sinken begriffen“⁴⁾.

W miarę, jak kapitalizm wyzwala się z form początkowych i jak, mówiąc językiem tegoż Marxa, z okresu „pierwotnej akumulacji“ przechodzi do epoki rozkwitu, tezy powyższe stają się coraz mniej pewne. Weber stwierdza, że „auch rein geschäftlich versagt der niedere Lohn als Stütze kapitalistischer Entwicklung überall da, wo es sich um die Herstellung von Produkten handelt, welche irgendwelche qualifizierte (gelernte) Arbeit oder etwa die Bedienung kostspieliger und leicht zu beschädigender Maschinen oder überhaupt ein irgend erhebliches Mass scharfer Aufmerksamkeit und Initiative erfordern. Hier rentiert der niedere Lohn nicht und schlägt in seiner Wirkung in das Gegenteil des Beabsichtigten um“⁵⁾. Zaś Sombart, który w trzecim tomie swego pomnikowego dzieła „Der moderne Kapitalismus“ jako teoretyk mówi o sobie, iż jego praca „will nichts anderes, als eine Fortsetzung und in einem gewissen Sinne die Vollendung des Marxschen Werkes sein“⁶⁾, stwierdza na zasadzie szczegółowych badań, że „der Reallohn hat sich während der hochkapitalistischen Epoche oder wenigstens seit dem Beginne des 19 Jahrhunderts bis zum Weltkriege reichlich verdoppelt“⁷⁾. Nie znaczy to, ażeby udział klasy „kapitalistów“⁸⁾ miał zmaleć, należy bowiem uwzględnić wzrost wydaj-

⁴⁾ Die Rede über die Frage des Freihandels, l. c., str. 184—185. (Podkr. moje).

⁵⁾ Max Weber, Die protestantische Etik und der Geist des Kapitalismus w „Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie“, tom I, Tübingen, 1922, str. 46.

⁶⁾ Werner Sombart, Das Wirtschaftsleben im Zeitalter des Hochkapitalismus, München u. Leipzig, 1927, Erster Halbband, str. XIX.

⁷⁾ Ibid., 513.

⁸⁾ Nie ulega kwestji, że będące w powszechnem użyciu terminy „kapitaliści“ i „proletariusze“, wprowadzone również przez Marxa i jego szkołę, nie określają dość ściśle ani stanowiska, ani funkcji poszczególnych grup społecznych w gospodarstwie. Nie są one przytem trafne nietylko z punktu widzenia stosunków w okresie rozwiniętego kapitalizmu, ale, jeżeli się patrzy na całość gospodarki, a więc

ności pracy, wzrost dochodu społecznego itd., ale w każdym razie „die Kaufkraft der Lohnarbeiter in gleichen Verhältniss zur Ausdehnung der kapitalistischen Produktion gestiegen ist“⁹⁾).

Znaczenie takiego stanu rzeczy jest niezmiernie doniosłe dla ustalenia charakteru procesów twórczych, które odbywają się w dzisiejszym społeczeństwie. Mówi ono w szczególności, że możność zaspakajania potrzeb przez masy, żyjące ze sprzedaży usług, rośnie, podobnie jak rośnie masa bogactw w społeczeństwie kapitalistycznym. Inaczej: kwestjonuje tezę, że istnienie i rozwój dzisiejszego społeczeństwa musi być dla warstw, żyjących wyłącznie lub głównie ze sprzedaży usług, bezwzględną katastrofą. Nie wyczerpuje to jednakże sprawy. Należy mieć bowiem na względzie, że rośnie ponadto zakres potrzeb najszerszych mas i to napewno rośnie w tempie, jak dotąd, szybszem, niż wzrost majątku społecznego oraz wzrost możności zaspakajania z tego majątku potrzeb przez masy. Ten gospodarczy korelatyw demokratyzacji dzisiejszego społeczeństwa sprawia, że słuszność procesu, uchwyconego przez Sombarta, nie zmienia faktu, iż podstawa egzystencji bardzo szerokich i coraz szerszych mas jest jeszcze niezwykle szczupła. Życie ich jest ciągle życiem bez możliwości tworzenia jako tako poważnych rezerw na ciężkie chwile, a stan ten doznaje niesłychanie dotkliwego zaostżenia przez zjawisko bezrobocia, które jest rysem charakterystycznym dzisiejszej gospodarki i, szczególnie obecnie, wyrosło do rozmiarów jednego z najpoważniej-

również na rolnictwo, nie były one ścisłymi nigdy. Posiadanie kapitału i sprzedaż usług nie są w społeczeństwie współczesnym rolami, któreby z wewnętrznej konieczności ustroju musiały przeciwstawić się sobie wzajemnie w osobach, lecz w olbrzymiej ilości wypadków obie te funkcje występują kumulatywnie w najprzeróżniejszych kombinacjach ilościowych. To też stworzenie pojęć „klasy kapitalistów“ oraz „klasy proletariuszów“ i sprowadzenie do nich wszystkich czynników dynamicznych dzisiejszego życia jest jednym z wielu zbyt uproszczeń problemu. Konsekwencje tego są bardzo dalekie i one to właśnie m. i. leżą u podstawy kryzysu rewolucyjnego socjalizmu, jako czynnika, który chciał być społecznie twórczym.

⁹⁾ Sombart, l. c., 514.

szych, najbardziej palących problemów politycznych, gospodarczych i społecznych. Ta niemożność zarobkowania, która każdemu pracującemu dziś grozi i każdego bez mała spotyka, jest stałym czynnikiem destrukcji w życiu indywidualnym. Istota jej na tem polega, że prócz klęsk, które niesie bezpośrednio, obniża ponadto gospodarczą zdolność oporu wobec pozostałych wypadków, jak choroba, niezdolność do pracy wszelkiego rodzaju itd.

Zjawisko bezrobocia nie jest oczywiście bynajmniej czemś nowem. Wyolbrzymiało ono wprawdzie w okresie powojennym, ale już poprzednio należało do kardynalnych problemów społecznych. Natężenie jego w czasach dawniejszych nie stoi jednak naogół w żadnym stosunku do siły, z jaką zjawisko to występuje dzisiaj.

W warunkach gospodarczych okresu niekryzysowego rozmiary bezrobocia przedstawiały się w sposób, o którym daje pojęcie zestawienie, podane w Statistisches Jahrbuch, a dotyczące r. 1913. Wedle tego zestawienia bezrobotni wynosili w przecięciu rocznem w stosunku do masy robotników:

| | |
|-------------------------|------|
| w Belgji | 2.0% |
| w W. Brytanji | 2.9% |
| w Danji | 7.3% |
| w Francji | 5.3% |
| w Holandji | 5.2% |
| w Niemczech | 2.9% |
| w Szwecji | 4.4% |

Wprawdzie i przed wojną w okresach depresji odsetek ten silnie wzrastał. Tak np. Sombart¹⁰⁾ podaje za Casselem, że w przemyśle szwedzkim, produkującym narzędzia pracy, stan załóg roboczych wykazuje w pewnych okresach następujące wahania:

| | |
|---------------------|---------|
| 1896—1900 | + 25.9% |
| 1900—1902 | — 5.1% |

¹⁰⁾ Ibid., 464.

| | |
|---------------------|---------|
| 1902—1907 | + 12.9% |
| 1907—1909 | — 10.0% |

Tenże autor cytuje wedle Aftaliona, iż procent bezrobotnych w Anglii w ostatnim trzydziestoleciu waha się tak:

| | |
|----------------|-------|
| 1886 | 10.2% |
| 1893 | 7.5% |
| 1904 | 6.0% |
| 1908 | 7.8% |

Widać z tego jednakże, że nawet w najgorszych latach bezrobocie trzyma się w granicach stosunkowo jeszcze skromnych. Co ważniejsza, nie występuje ono tak powszechnie, jak dzisiaj, na całym obszarze naszej części świata.

Powody zmian, które nastąpiły po wojnie, są liczne i należą do rozmaitych dziedzin.

Na pierwszym miejscu, uważam, należy postawić okoliczność, iż wojna światowa była niesłychanej mocy czynnikiem rozkładu dla gospodarstwa naturalnego. Wzmogła industrializację świata jako całości, równie jak uczyniła to w stosunku do wszystkich bez wyjątku organizmów gospodarczych poszczególne. Tkwiąc korzeniami w problemach polityki przemysłowej, stała się wojna ostatnia *par excellence* walką przemysłową. Przewrót w międzynarodowym podziale pracy, zerwanie stosunków, tworzących rynek światowy, spowodowały wszędzie niezwykle silny pęd do industrializacji. Z natury rzeczy wciągnęło to wszędzie w zakres oddziaływania współczesnego wielkokapitalistycznego życia przemysłowego sfery znacznie szersze, niż przed wojną. Znacznie większe rzesze ludności zostały bezpośrednio uzależnione od wytwórczości fabrycznej i form bytowania z nią związanych. Ilustracją tego zjawiska jest obserwowany powszechnie wzrost ilości wielkich miast, a zarazem zwiększenie się znaczenia ludności tych miast w masie ludności każdego prawie państwa. Mówi o tem następująca tablica, zestawiona na zasadzie dat Urzędu statystycznego Rzeszy niemieckiej¹¹⁾.

¹¹⁾ Statistisches Jahrbuch, 1926, str. 7 i nast.

| | Ilość miast ponad 100.000 ludności | | Ich ludność w 1000 | | t. s. w % ogółu ludności | |
|----------------|--|------|-----------------------|--------|--------------------------------|------|
| | 1910 | 1920 | 1910 | 1920 | 1910 | 1920 |
| 1. Europa | | | | | | |
| Niemcy | 41 | 46 | 14.150 | 16.746 | 24.2 | 26.5 |
| Belgja | 4 | 4 | 1.355 | 1.388 | 18.1 | 18.8 |
| Danja | 1 | 2 | 462 | 666 | 15.8 | 20.4 |
| Francja | 15 | 15 | 5.840 | 5.991 | 14.1 | 15.3 |
| Anglja i Walja | 43 | 46 | 14.106 | 14.838 | 39.1 | 39.2 |
| Szkocja | 4 | 4 | 1.433 | 1.781 | 30.1 | 36.5 |
| Włochy | 14 | 18 | 4.134 | 5.490 | 11.4 | 14.2 |
| Holandja | 4 | 4 | 1.374 | 1.658 | 23.5 | 24.2 |
| Norwegja | 1 | 1 | 243 | 258 | 10.3 | 9.7 |
| Austrja | 2 | 3 | 2.183 | 2.121 | 32.8 | 32.4 |
| Portugalja | 2 | 2 | 629 | 689 | 10.6 | 11.4 |
| Szwecja | 2 | 3 | 510 | 735 | 9.3 | 12.4 |
| Szwajcarja | 3 | 4 | 447 | 583 | 11.9 | 15.0 |
| Hiszpanja | 7 | 9 | 1.884 | 2.567 | 9.4 | 12.0 |
| Węgry | 2 | 3 | 998 | 1.151 | 13.3 | 14.4 |
| 2. Azja | | | | | | |
| Japonja | 10 | 22 | 5.536 | 8.843 | 11.2 | 14.8 |
| Formoza | 1 | 1 | 102 | 164 | 3.0 | 4.5 |
| Sjam | 1 | 1 | 629 | 931 | 7.6 | 10.1 |
| Indje ang. | 30 | 35 | 7.164 | 8.210 | 2.3 | 2.6 |
| 3. Afryka | | | | | | |
| Egipt | 2 | 2 | 986 | 1.236 | 8.7 | 9.7 |
| Algier | 2 | 2 | 295 | 348 | 5.3 | 6.0 |
| Unja poł.-afr. | 2 | 3 | 406 | 612 | 6.8 | 8.6 |
| 4. Ameryka | | | | | | |
| Stany Zjedn. | 50 | 68 | 20.326 | 27.430 | 22.1 | 25.9 |
| Argentyna | 3 | 5 | 1.597 | 2.392 | 20.3 | 27.5 |
| Chili | 2 | 2 | 495 | 689 | 14.9 | 18.4 |
| Kolumbja | 1 | 1 | 121 | 144 | 2.4 | 2.5 |
| Kanada | 4 | 6 | 1.109 | 1.659 | 15.4 | 18.9 |
| 5. Australja | | | | | | |
| Unja | 5 | 5 | 1.670 | 2.355 | 37.5 | 43.3 |
| Nowa Zelandja | 1 | 3 | 103 | 371 | 10.2 | 30.4 |

Wspomniane zjawisko uwydatnia się wszędzie, zarówno w krajach starej, jak nowej kultury, poza kilkoma wyjątkami o małym znaczeniu (w Europie Norwegja i Austrja, w Azji Korea, w Ameryce Kuba, w Afryce Tunis). Z reguły też uwydatnia się ono dość silnie, a w poszczególnych wypadkach przybiera

nawet rozmiary uderzające. Oddziaływanie, które na całokształt życia gospodarczego — o to jedynie idzie mi w tej chwili — wywiera miasto, jako siedlisko przemysłu, w konsekwencji zaś — oddziaływanie na społeczeństwo procesów, właściwych przemysłowi fabrycznemu, stało się na całym świecie znacznie donioślejsze, niż było niem poprzednio, w czasach przedwojennego kapitalizmu.

Nie koniec na tem. Należy uwzględnić rolę, którą w dziedzinie kształtowania stosunków ekonomicznych odegrały formy gospodarki, stosowane powszechnie za czasów wielkiej wojny. Wypada podkreślić znaczenie daleko posuniętej utraty samodzielności gospodarstw indywidualnych w zakresie planowania produkcji oraz administrowania jej przebiegiem, równie jak jej wytworem. Ta *sui generis* socjalizacja, która miała miejsce wszędzie — nawet kraj tak wybujałego indywidualizmu gospodarczego, jak Stany Zjednoczone A. P., nie zdołał się od niej uchronić! — wciągnęła w licznych wypadkach w krąg oddziaływania produkcji wielkokapitalistycznej, wielkoprzemysłowej nawet najbardziej jeszcze naturalne gospodarstwa. Z drugiej strony, przez służbę wojskową, która sięgnęła niesłychanie głęboko w miąższ masy ludności, przez powstałe na tem tle przyzwyczajenia i potrzeby życiowe, przez wędrówki kolosalnych mas ludności cywilnej, wrywające ją z ram tradycyjnego trybu życia i rozszerzające skalę pragnień, przez wciągnięcie w tryby pracy fabrycznej warstw, które poprzednio stały od niej zdala (rozszerzenie stosowania pracy kobiet) — wojna unicestwiła względnie nadwyrężyła siły, które byłyby po ukończeniu okresu wojennego działały psychicznie w kierunku powrotu do poprzednich form tam, gdzie idzie o gospodarstwa o rysach charakteru naturalnego.

To też demobilizacja organizacji przemysłowej po wojnie nie dochodzi do skutku. Olbrzymie możliwości pracy mechanicznej, które zrodziły się w fabrykach w czasie działań wojennych, nie są w stanie cofnąć się do punktów wyjścia, podobnie, jak nie mogą wrócić do dawnego stanu ani formy organizacyjne życia, ani psychika ludzka. Powracają na stopę pokojową pułki zbrojne, nie demobilizuje się gospodarstwo, a w szczególności pułki robotocze. Masa ludności, żyjąca w orbicie gospodarstwa przemysłowego, rośnie w porównaniu do stanu przedwojennego. Podobnie, jak ze wzrostu roli miast i ich ludności, daje się to obser-

wować ze zmian struktury społecznej pod względem zawodów. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze państwa wykonały po wojnie spisy ludności, wzgl. nie wszystkie dokonane spisy zostały już opracowane, te jednakże dane, które stoją do dyspozycji, rzucają sporo światła na dotyczący problem. Oto próba zobrazowania zmian, które zaszły¹²⁾:

Z każdych 100 osób zawodowo czynnych przypada wedle dwu ostatnich spisów ludności na:

| PAŃSTWO | Rolnictwo i leśnictwo | | Przemysł górnictwo, handel i komunik. | | Służba publiczna i wolne zawody ¹³⁾ | | Inne | |
|---------------------------------|-----------------------|------------------|---------------------------------------|------|--|-----|------|------|
| | 1 ¹⁴⁾ | 2 ¹⁵⁾ | 1 | 2 | 1 | 2 | 1 | 2 |
| W. Brytanja ¹⁶⁾ | 8.9 | 7.8 | 72.7 | 73.7 | 5.6 | 5.9 | 12.8 | 12.6 |
| Czecho-Słowacja ¹⁷⁾ | 47.4 | 40.3 | 42.3 | 46.9 | 3.6 | 4.7 | 6.7 | 8.1 |
| Danja ¹⁸⁾ | 38.1 | 35.6 | 45.3 | 45.1 | 5.1 | 5.4 | 11.5 | 13.9 |
| Finlandja ¹⁹⁾ | 71.5 | 70.4 | 15.4 | 19.2 | 2.0 | 2.8 | 11.1 | 7.6 |
| Holandja ²⁰⁾ | 28.3 | 23.6 | 52.8 | 59.3 | 7.2 | 7.4 | 11.7 | 9.7 |
| Norwegja ²¹⁾ | 39.2 | 36.8 | 41.4 | 49.1 | 3.7 | 4.7 | 15.7 | 9.4 |
| Szwajcarja ²²⁾ | 26.8 | 26.0 | 61.7 | 61.3 | 4.9 | 6.2 | 6.6 | 6.5 |
| St. Zjedn. A. P. ²³⁾ | 33.2 | 26.3 | 54.1 | 61.0 | 5.4 | 6.5 | 7.3 | 6.2 |

Stosunek do ogółu ludności osób, zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie, spadł wszędzie i to naogół nawet dość wydatnie. Równie powszechnie i w większości wypadków równie silnie wzrósł odsetek ludności, zatrudnionej bezpośrednio w przemyśle, handlu i transporcie. Drobne odchylenia w kierunku odwrotnym wykazują li tylko Danja i Szwajcarja. Zwrócić jednakże należy uwagę,

¹²⁾ Cyfry, wzięte za podstawę, pochodzą z tablicy 11 w „Internationale Uebersichten“, zawartych w Stat. Jahrbuch, 1926, l. c., str. 27.

¹³⁾ Z wyłączeniem armji i marynarki.

¹⁴⁾ Spis przedostatni.

¹⁵⁾ Spis ostatni.

¹⁶⁾ Spis przedostatni 1911, ostatni 1921.

¹⁷⁾ „ „ 1910, „ 1921.

¹⁸⁾ „ „ 1910, „ 1920.

¹⁹⁾ „ „ 1916, „ 1921.

²⁰⁾ „ „ 1909, „ 1920.

²¹⁾ „ „ 1910, „ 1920.

²²⁾ „ „ 1910, „ 1920.

²³⁾ „ „ 1910, „ 1920.

że wszędzie wzrósł poważnie udział, przypadający na służbę publiczną i wolne zawody. Nawet Danja nie jest w tym kierunku wyjątkiem, a Szwajcaria wykazuje nawet szczególnie wybitny wzrost tej pozycji. Odnosna kategoria ludności jest zaś grupą, najdoskonalej właśnie oderwaną od wszelkiego związku z gospodarstwem naturalnem. Jeżeli idzie o wolne zawody, leży ona najściślej w orbicie współczesnego gospodarstwa wielkokapita-listycznego: prawnik czy technik, publicysta czy lekarz zależą dziś najbardziej bezpośrednio od przemysłu, handlu i transportu. Z uwzględnieniem tych momentów okazuje się, że zasięg gospodarki przemysłowej ogarnął wszędzie obszary znacznie większe, niż przed wojną. Inaczej: wzrosła armja, żyjąca ze sprzedaży siły roboczej w systemie dzisiejszej organizacji ekonomicznej. Otóż, jako nieunikniona konsekwencja takiego stanu rzeczy występuje — zwiększenie rezerw tej armji, konieczność powiększenia normalnej masy bezrobotnych.

Istnienie stałego rezerwoaru, z którego w razie potrzeby i w miarę potrzeby można czerpać siły robocze, jest jednym z filarów dzisiejszej organizacji gospodarczej. W szczególności ten właśnie rezerwoar stanowi czynnik, który warunkuje możliwość szybkiego uruchomienia (rozszerzenia) produkcji, gdy stosunki zewnętrzne stwarzają ku temu zachętę. W ten sposób istnienie „zapasowej armji bezrobotnych“ warunkuje wyzyskanie możliwości ekspansji, t. zn. warunkuje rozwój dzisiejszego życia, które posuwa się skokami ekspansji po okresach depresji²⁴⁾.

²⁴⁾ Zasadniczą rezerwą sił w dzisiejszym społeczeństwie są obszary gospodarstwa naturalnego, a więc ludność rolnicza. Z jej sfer, poza przyrostem naturalnym, pochodzi wzrost masy roboczej. Każdy okres wysokiej konjunktury, zwiększający zapotrzebowanie na rynku pracy w przemyśle, jest epoką intensywnego odpływu nadmiaru ludności ze wsi. Jednakże powrót na wieś ludności, która raz ją opuściła, jest niesłychanie trudny. To sprawia, że w okresie kryzysu nie odbywa się proces resorbcji przez wieś elementu wychodźczego, który w ten sposób zasila rezerwę przemysłową. Gospodarczo ma to bardzo duże znaczenie, przyczynia się bowiem do stabilizacji typu robotnika przemysłowego, lepiej nadającego się do pracy fabrycznej od nowego przybysza. Możliwość wybitnie szybkiego rozszerzania produkcji, która jest właściwością i koniecznością dzisiejszej gospodarki, polega w dużym stopniu właśnie na istnieniu w rezerwie tej coraz znaczniejszej masy gotowego robotnika fabrycznego. Tutaj też może leżeć jeden

Im większe nasilenie jest temu życiu właściwe, tem większą musi być rozpiętość skoku przy sprzyjających koniunkturach. Im większy ma być ten skok, tem większą musi być rezerwa sił. Z punktu widzenia wewnętrznej mechaniki dzisiejszego ustroju gospodarczego, bezrobocie musiało wzrosnąć w drodze naturalnego porządku rzeczy, skoro wrosło, że tak powiem, napięcie kapitalizmu na świecie.

Nie koniec jednakże na tem.

Kataklyzm wielkiej wojny wzmógł to, co nazwałem przed chwilą „napięciem kapitalizmu“, nietylko w Europie. Proces ten ogarnął całą kulę ziemską. Produkcja przemysłowa rozwinęła się wszędzie nader wydatnie na tle zapotrzebowania Europy w czasie wojny i w okresie powojennej odbudowy. Z drugiej strony okoliczność, że Europa w czasie wojny, zaabsorbowana przez wymagania tejże, nie mogła zaopatrywać, jak poprzednio, krajów, nie posiadających w potrzebnej dla nich mierze własnej produkcji przemysłowej, ta okoliczność spowodowała wyrośnięcie przemysłu fabrycznego w krajach i okolicach, będących dotąd rynkami dla przemysłu Europy. Po wojnie te nowotwory odpadły w drobnej zaledwie mierze. Konieczność uchronienia przed zniszczeniem kapitałów, które inwestowano w produkcję, wznieciła wszędzie ruch ku protekcji przemysłowej, zapewniający wzgl. ułatwiający dalszą pracę. Przyłączyły się do tego względy bezpieczeństwa państwowego, wreszcie zaś — centralne powojenne zagadnienie gospodarki: problem waluty, a więc w tej czy w innej mierze problem bilansu handlowego. W rezultacie, na dotychczasowych rynkach zbytu produktów przemysłowych Europy pojawili się masowo konkurenci. Wewnętrzni — w postaci industrij rodzimych. Zewnętrzni — w formie przemysłu tych krajów przemysłowych pozaeuropejskich (w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone A. P.), które rozwinęły produkcję na tle zapotrzebowania Europy i po jej pozostawieniu, dla którego proces koniunktury przebiega coraz szybciej. Wyzyskanie możliwości wobec gotowej do pracy rezerwy jest wyższe, niż naówczas, gdy rezerwy tej wypadało szukać bezpośrednio w ludności wiejskiej. Ta wyższa możliwość wyzyskania położenia doprowadza jednakże do szybszego przebiegu wypadków, do prędszego wyczerpania zdolności absorbcji produkcji, a więc do skrócenia długości fali zwykłej w rozwoju linii koniunktury gospodarczej.

wrocie do pracy zmuszone zostały szukać innych rynków dla nadwyżek swojej produkcji.

Z drugiej strony Europa, która w czasie wojny budowała febrycznie przemysł dla celów obronnych i podwyższyła w ten sposób sprawność produkcji ponad dawne granice, nie wstrzymała tego procesu po wojnie. Dewaluacja pieniądza, która była w Europie chorobą nagminną i nie oszczędziła ani jednego prostopu państwa o większym znaczeniu gospodarczym, powodowała wszędzie pęd do inwestycji, do tworzenia nowych przedsiębiorstw i powiększania dawnych, wględnie do wzmagania ich sprawności. W ten sposób narastała dysproporcja pomiędzy zdolnością do pracy, właściwą przemysłowi Europy, a możliwością pozbywania produktu. Z punktu widzenia tedy armji robotniczej: wzrastało rozpięcie pomiędzy masą ludzi, którzy zostali wciągnięci w orbitę stosunków czysto kapitalistycznych w okresie ekspansyjnej konjunktury wojennej i powojennej, a masą, która mogła zostać utrzymana w tej orbicie wobec zmian na rynkach światowych. Z chwilą, gdy stosunki w Europie zaczęły się stabilizować, gdy inflacyjna gospodarka walutowa załamywała się w jednym państwie po drugim, gdy wypadało wrócić do pracy normalnej, opartej o rynek światowy, trudności w gospodarce ujawniły się ponad wszelką miarę dotychczas znaną. Bezrobocie, które w myśl rozważań poprzednich miało powody, ażeby w okresie kryzysu stać się większem, niż bywało dawniej, zyskało ponadto na nasileniu z racji głębokości kryzysu, spowodowanej właśnie przez gruntowne zmiany, narosłe tymczasem na rynkach światowych dla wszystkich wogóle, dla Europy zaś oczywiście w szczególności. Ta ostatnia bowiem znalazła się nadomiar złego w znacznie mniej niż przed wojną korzystnem położeniu z punktu widzenia finansowania produkcji, a, co bezpośrednio było może jeszcze ważniejszem, z punktu widzenia finansowania zbytu. Wyczerpanie w zakresie kapitałów pieniężnych zmusiło Europę, jako całość, do obciążenia gospodarki haraczem na rzecz pieniądza, pożyczanego z zewnątrz i to z kraju, który jednocześnie występuje jako najniebezpieczniejszy konkurent towarowy. To podrożenie produkcji itd. było czynnikiem, zaostarzającym i tak już trudny stan rzeczy.

Atoli przeszkody, które dla zatrudnienia stojących do dyspozycji sił roboczych społeczeństw europejskich powstają na

tle skreślonego tu stanu rzeczy, są w istocie dopiero wstępem do ujawnienia się problemu bezrobocia w całej jego pełni i grozie.

W cytowanej już tu ostatniej pracy swej powiada Sombart, iż „in dem Wunderbau des Hochkapitalismus ist die Expansionskonjunktur eine tragende Säule... Die Aufschwungszeiten sind Zeiten der extensiven Entwicklung kapitalistischen Wesens... Fast noch wichtiger für die Entwicklung der kapitalistischen Wirtschaft sind aber die Niedergangszeiten: die Zeiten der intensiven Entwicklung... Diese stillen Zeiten, Zeiten der inneren Vervollkommnung des kapitalistischen Wirtschaftssystems, Zeiten technischer Fortschritte in der Industrie zu sein pflegen... Diejenigen Fähigkeiten..., die in diesen Zeiten entfaltet werden, sind die kalkulatorisch-organisatorischen“...²⁵⁾. W ścisłej zgodzie z temi wywodami, kryzys ostatni rozpoczyna w Europie okres olbrzymiej i gruntownej reorganizacji wewnętrznej przemysłu, a za nim całego życia gospodarczego i nawet administracji publicznej. Konieczność obniżenia kosztów produkcji pcha do stosowania sposobów i form organizacyjnych, pozwalających umniejszyć nakład robocizny na jednostkę towaru. Przedsiębierze się wielkie prace w dziedzinie racjonalizacji życia gospodarczego. Wprawdzie, teoretycznie, przez obniżenie kosztu towarów rozszerza to rynek, a w konsekwencji powinno spowodować wzrost produkcji i wciągnięcie do pracy tej masy sił roboczych, które przy racjonalizacji pracy z reguły odpadają. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy, wobec konjunktury światowej, racjonalizacja jest raczej zabiegiem, umożliwiającym utrzymanie się na powierzchni, niż ekspansję. To też z punktu widzenia absorpcji sił roboczych występują na tle racjonalizacji obecnie prawie tylko strony ujemne, wyrzucanie poza nawias życia produkcyjnego coraz większej ilości pracowników. W ten sposób twórcze oddziaływanie kryzysu li tylko powiększa w obecnej chwili kataklizm bezrobocia.

W tym samym kierunku działają nadomiar przeszkody, na które natknęła się Europa w dziedzinie emigracji. Liczny szereg okoliczności sprawił, że kraje, które były dotychczas rezerwoarami odbiorczymi dla nadwyżek ludności Europy, rozpoczęły

²⁵⁾ L. c., Dritter Band, Zweiter Halbband, str. 582. (podkreślenie moje.)

utrudniać dalszy napływ imigrantom właśnie wtedy, gdy Europa na tle trudności wewnętrznych miałaby szczególny interes w żywym ruchu emigracyjnym. Dla Stanów Zjednoczonych A. P. motywem dla utrudnień imigracyjnych była chęć utrzymania wysokiego poziomu konsumpcji społecznej, w pewnej zaś mierze również momenty rasowe. Dla innych krajów o charakterze rolniczym zainteresowanie dalszym napływem przybyszów osłabło z racji kryzysu w produkcji rolniczej, który rozpoczął się po wojnie. W rezultacie — ruch wychodźczy z Europy osłabł bardzo wydatnie. Ilustruje ten stan rzeczy następująca tablica, wysoce zresztą fragmentaryczna dlatego, że nie mogła być zestawiona dla całej Europy z racji zmian terytorjalnych w poszczególnych państwach i odebrania na tem tle cyfr wartości porównawczej.

Wychodźstwo zamorskie z Europy:

| PAŃSTWO | Przed wojną ²⁶⁾ | | | Po wojnie ²⁷⁾ | | |
|----------------|----------------------------|---------|------------------|--------------------------|---------|------------------|
| | Rok | Ilość | Na 10000 mieszk. | Rok | Ilość | Na 10000 mieszk. |
| Belgja | 1907 | 18.103 | 24.6 | 1924 | 2.459 | 3.2 |
| W. Brytanja | 1908 | 263.199 | 74.4 | 1925 | 140.594 | 31.1 |
| W. P. Irlandja | | | | 1925 | 30.183 | 95.5 |
| Hiszpanja | 1907 | 130.640 | 66.8 | 1925 | 55.544 | 25.3 |
| Niemcy | 1909 | 24.921 | 3.9 | 1925 | 62.736 | 9.7 |
| Norwegja | 1908 | 8.497 | 36.3 | 1925 | 6.975 | 25.2 |
| Portugalja | 1907 | 41.944 | 74.2 | 1922 | 29.037 | ? |
| Szwecja | 1908 | 12.449 | 23.1 | 1924 | 8.401 | 14.0 |
| Węgry | 1908 | 59.370 | 21.1 | 1925 | 1.744 | 2.1 |
| Włochy | 1909 | 625.637 | 182.6 | 1925 | 104.421 | 26.9 |

Za wyjątkiem Niemiec, ruch emigracyjny słabnie na całej linii pod względem ilościowym i to słabnie wydatnie. Równie słabnie on oczywiście, poza Niemcami (może W. P. Irlandzkiem?), ze stanowiska stosunku masy emigrantów do masy ludności. Bez wpływu na stan bezrobocia pozostać to oczywiście nie może.

Na tle oddziaływania wszystkich tych czynników razem wziętych dochodzi do wyolbrzymienia zjawiska braku zatrudnienia w rozmiarach następujących:

²⁶⁾ Statistisches Jahrbuch, 1910, str. 6.

²⁷⁾ Ibid., 1926, str. 22.

| | W % członków zw. zawodowych | | | | | W % ubezpieczonych od bezrobocia | | W tysiãcach | | | | | | |
|------------------------------|-----------------------------|-------|----------|--------|---------|----------------------------------|----------|-------------|---------|--------|--------|-------|------------|--|
| | Anglja | Danja | Norwegja | Niemcy | Szwecja | Belgja | Holandja | Rosja | Austria | Polska | Włochy | Węgry | Szwajcarja | |
| 1925 sierpień ²³⁾ | 11.4 | 9.7 | 10.1 | 4.3 | 7.7 | 3.9 | 8.5 | — | 116.4 | 184.9 | 72.2 | 28.2 | 9.89 | |
| wrzesień | 11.4 | 10.5 | 13.5 | 4.5 | 8.5 | 2.6 | 7.7 | — | 119.0 | 196.4 | 82.8 | 26.6 | 10.36 | |
| październik | 11.3 | 13.5 | 16.4 | 5.8 | 10.1 | 2.6 | 7.1 | — | 130.9 | 213.5 | 85.8 | 23.8 | 12.22 | |
| listopad | 11.0 | 20.5 | 19.9 | 10.7 | 11.8 | 7.3 | 9.1 | — | 150.2 | 249.7 | 112.1 | 27.5 | 15.76 | |
| grudzień | 11.0 | 31.7 | 26.1 | 19.4 | 19.5 | 7.4 | 16.0 | — | 207.8 | 302.3 | 122.2 | 28.0 | 17.03 | |
| 1926 styczeń | 10.6 | 31.1 | 23.4 | 22.6 | 15.8 | 8.1 | 16.3 | 638.0 | 231.4 | 359.8 | 156.1 | 28.4 | 20.53 | |
| lutym | 10.4 | 28.3 | 24.2 | 22.0 | 14.8 | 4.7 | 10.9 | 640.0 | 228.8 | 358.4 | 125.8 | 30.1 | 18.40 | |
| marzec | 10.1 | 21.4 | 24.5 | 21.4 | 14.7 | 4.2 | 7.9 | 702.8 | 202.4 | 345.1 | 109.4 | 30.8 | 14.30 | |
| kwiecień | — | 17.7 | 25.8 | 18.6 | 12.2 | 3.2 | 7.0 | 739.0 | 173.1 | 320.5 | 98.2 | 30.9 | 11.30 | |
| maj | 13.2 | 15.6 | 23.7 | 18.1 | — | 3.2 | 6.3 | 794.0 | 154.8 | 304.1 | 98.4 | 30.2 | 10.70 | |
| czerwiec | 12.9 | 15.8 | 22.6 | 18.1 | — | 3.1 | 5.9 | — | 150.9 | 290.6 | 83.2 | 27.1 | 10.20 | |
| lipiec | 13.2 | 17.4 | — | 17.7 | — | — | 7.3 | — | 152.4 | — | — | 25.5 | 11.00 | |
| sierpień | 13.3 | 17.7 | — | 16.7 | — | — | — | 1.023.7 | 150.9 | — | — | — | 11.80 | |
| wrzesień | 13.6 | 16.3 | 22.3 | 15.2 | 9.1 | 3.6 | 7.2 | 1.070.7 | 148.1 | 244.5 | 89.4 | 21.3 | 12.80 | |
| październik | 13.6 | 18.3 | 24.4 | 14.2 | 11.4 | 3.6 | 7.4 | 1.163.4 | 151.2 | 213.7 | 112.9 | 20.1 | 14.20 | |
| listopad | 13.2 | 22.4 | 24.9 | 14.2 | 13.0 | 3.9 | 8.9 | 1.254.3 | 168.8 | 196.5 | 148.9 | 20.1 | 16.30 | |
| grudzień | 12.2 | 32.2 | — | 16.7 | 19.1 | 5.6 | 12.1 | 1.310.5 | 205.3 | 200.6 | 181.5 | 22.3 | 17.90 | |
| 1927 styczeń | — | 31.4 | — | 16.5 | 16.2 | 7.7 | 15.6 | — | 235.4 | 236.0 | 225.3 | 21.9 | 19.30 | |
| lutym | — | 30.7 | — | 15.5 | 15.5 | 5.9 | 13.3 | — | 244.2 | 251.7 | — | 21.0 | 19.20 | |

²⁸⁾ Wedle Wirtschaft u. Statistik 1926 i 1927.

Dla uwypuklenia zestawiam cyfry z danymi z roku 1913, o ile oczywiście materiał stoi mi do dyspozycji ²⁹⁾.

| PAŃSTWO | Przeciętna miesięczna | | | |
|-------------------------|-----------------------|------|------|------|
| | 1913 | 1924 | 1925 | 1926 |
| Anglja ³⁰⁾ | 3.7 | 10.5 | 11.5 | 12.6 |
| Anglja ³¹⁾ | 2.1 | 8.1 | 10.5 | 12.0 |
| Belgja ³⁰⁾ | 2.0 | 3.3 | 5.6 | — |
| Danja ³⁰⁾ | 7.3 | 10.8 | 14.7 | 20.8 |
| Holandja ³⁰⁾ | 5.2 | 10.5 | 9.5 | — |
| Norwegja ³¹⁾ | 1.6 | 8.5 | 13.2 | — |
| Niemcy ³¹⁾ | 2.9 | 13.1 | 6.8 | 18.0 |
| Szwecja ³¹⁾ | 4.1 | 10.1 | 11.1 | — |

W szczególności dla W. Brytanji oraz Irlandji Północnej minima i maxima bezrobocia w procencie ubezpieczonych wyglądają od chwili ostrego wystąpienia kryzysu powojennego tak:

| | minimum | maximum |
|----------------------|---------|---------|
| 1921 | 8.2 | 17.8 |
| 1922 | 11.9 | 16.2 |
| 1923 | 10.7 | 12.7 |
| 1924 | 9.4 | 11.9 |
| 1925 | 11.0 | 12.1 |
| 1926 | 9.1 | 14.7 |
| 1927 (I—V) | 8.8 | 12.1 |

(The Economist, Nr. 4373/1927, str. 1277).

W procencie członków związków zawodowych wygląda obraz następująco:

| | minimum | maximum |
|----------------|---------|---------|
| 1913 | 1.7 | 2.6 |
| 1920 | 0.9 | 6.0 |
| 1921 | 6.9 | 23.1 |
| 1922 | 14.0 | 17.0 |
| 1923 | 9.7 | 13.7 |
| 1924 | 7.0 | 9.2 |
| 1925 | 9.0 | 12.3 |
| 1926 | 10.0 | 13.6 |

(The Economist, Nr. 4352/1927, str. 152).

²⁹⁾ Vierteljahrshefte zur Konjunkturforschung, Berlin, 1926, Heft 4, str. 128.

³⁰⁾ W procentach ubezpieczonych od bezrobocia.

³¹⁾ W procentach członków związków zawodowych.

Wreszcie, dla zobrazowania, jak głęboko sięga brak pracy w pewnych chwilach w poszczególnych zawodach, podaję wedle tegoż „The Economist“, Nr. 4355 ex 1927, Commercial History of 1926, maxima bezrobocia w roku 1926 w kilku gałęziach wytwórczości:

| | |
|----------------------------------|-------|
| kopalnie rudy żelaznej | 66.5% |
| huty żelaza | 67.8% |
| stalownie | 58.1% |
| ceramika | 58.6% |
| bawełna | 16.8% |
| wełna | 24.9% |
| budownictwo okrętów | 43.6% |

Z cyfr tych widać, jak daleko i jak znacznie dalej, niż przed wojną sięga dziś klęska braku możliwości zarobkowania. Należy ponadto mieć na względzie, że idzie tu o ogromne masy. W Anglii np. w okresie maj—grudzień 1926 absolutna ilość bezrobotnych z pomiędzy ubezpieczonych od bezrobocia (prócz strajkujących górników) waha się pomiędzy 1,431.840 a 1,751.133 osób. Biorąc przeciętnie jednego robotnika jako żywiciela dwu członków rodziny, t. zn. uważając bezrobotnego za ekwiwalent trzech osób, pozbawionych dochodów, uzyskamy w omawianym okresie masę w granicach 4,300.000 a 5,250.000. Ponieważ ludność W. Brytanji w roku 1921 wynosiła 42,769.196 osób, przeto, nawet przy uwzględnieniu przyrostu, masa pozbawiona wskutek bezrobocia dochodów z płacy robotniczej, waha się pomiędzy 10 a 12% ludności wedle najskromniejszego obliczenia, biorącego za podstawę li tylko robotników, ubezpieczonych od bezrobocia. Podobnie ma się sprawa np. w Niemczech. Okres stosunkowej pomyślności na rynku pracy, jakim była tu połowa r. 1925, spowodował wprawdzie obniżenie przeciętnej miesięcznej z 13.1 (1924) do 6.8%, ale i on jednakże pozostawił w najlepszych chwilach około 1/2 miliona ludzi poza możliwością zarobkowania³²⁾. Nawet w państwach o charakterze rolniczym, jak np. Polska, ciężar bezrobocia kształtuje się arcydotkliwie. Biorąc jednego bezrobotnego jako wykładnik czterech konsumentów (liczniejsze rodziny niż w Anglii), otrzymamy przeciętną miesięczną dla roku 1924:

³²⁾ Vierteljahrshefte, l. c., 1927, Heft 1, str. 9.

$127.932 \times 4 = 511.728$, dla roku 1925: $199.843 \times 4 = 799.372$, dla roku 1926: $276.045 \times 4 = 1,104.180$. Wobec ludności 27,193.000 czyni to w roku 1924 — 2%, w roku 1925 okrągło 3%, a w roku 1926 — 4.5 procent ³³⁾.

Cyfry te nie wyczerpują jednakże jeszcze zagadnienia bezrobocia i jego bezpośredniego wpływu na życie mas ludności. Dotyczą one naogół li tylko robotników. Tymczasem bezrobocie jest zjawiskiem, które dotyka również t. zw. inteligencję. Tutaj oddziaływanie jego jest może nawet dotkliwsze ze względu na wyższy poziom życiowy tej kategorii pracowników. W okresie zarobkowania ten wyższy poziom utrudnia inteligentowi gromadzenia rezerw, a nie ostatnim czynnikiem, który należy tu mieć na uwadze, jest sprawa wychowywania i kształcenia dzieci. To też skutki bezrobocia są w sferach inteligencji z reguły jeszcze dotkliwsze, niż w szeregach pracowników fizycznych. Przyłącza się do tego znacznie większa trudność zmiany zatrudnienia, niż u robotnika.

Cyfrowe ujęcie problemu bezrobocia pomiędzy pracownikami umysłowymi nastęca niezwykle poważne trudności. Zwracanie uwagi na to zjawisko jest wogóle sprawą dopiero ostatnich czasów. O należyte wyodrębniony materiał nie łatwo. To też li tylko dla ilustracji procesów, które w dotyczącej dziedzinie pracy zachodzą, podaję cyfry, odnoszące się do Niemiec, a opublikowane przez Instytut badania konjunktur. Wedle nich ilość poszukających pracy: personalu kupieckiego, biurowego i technicznego wynosiła z końcem każdego miesiąca łącznie:

| | |
|------------------------|---------|
| 1926 styczeń | 195.020 |
| luty | 215.794 |
| marzec | 232.383 |
| kwiecień | 254.827 |
| maj | 260.243 |
| czerwiec | 262.693 |
| lipiec | 269.595 |
| sierpień | 268.651 |

³³⁾ Zresztą, specjalnie w Polsce bezrobocie w normalnym znaczeniu nie wyczerpuje zagadnienia. Posiadamy drugi typ bezrobocia w niezmiernie licznych gospodarstwach chłopskich, nie zużywających siły roboczej rodziny posiadacza gospodarstwa. Patrz o tem m. i. mój artykuł w „Czasie“ z dnia 17 kwietnia 1927 „Co dalej?“

| | | |
|------|-----------------------|--------------------------|
| | wrzesień | 265.706 |
| | październik | 261.572 |
| | listopad | 255.464 |
| | grudzień | 256.153 |
| 1927 | styczeń | 257.500 |
| | luty | 248.954 |
| | marzec | 237.757 |
| | kwiecień | 225.355 ³⁴⁾ . |

Ażeby dla uwypuklenia obrazu uprzytomnić teraz, jak istotnie kształtuje się budżet robotnika pod oddziaływaniem zjawiska bezrobocia, t. zn. ażeby wskazać, jak dalece bezrobocie obniża zarobki realne, jak osłabia odporność robotnika na wszystkie pozostałe przeciwności życia, przytaczam ogromnie charakterystyczne cyfry, podane przez niemiecki Instytut badania konjunktur ³⁵⁾.

Przeciętna ilość dni pomiędzy wpisaniem robotnika na listę poszukujących pracy a skreśleniem z niej wynosi:

| 1926 | | | | | | | | 1927 | |
|---------|----|----------|----|----------|----|------------|----|---------|----|
| I kw. | | II kw. | | III kw. | | IV kw. | | I kw. | |
| styczeń | 99 | kwiecień | 80 | lipiec | 80 | październ. | 65 | styczeń | 90 |
| luty | 96 | maj | 87 | sierpień | 77 | listopad | 75 | luty | 86 |
| marzec | 87 | czerwiec | 88 | wrzesień | 68 | grudzień | 98 | marzec | 54 |

Cyfry te nie wymagają komentarzy.

Ale i to nie wyczerpuje jeszcze w pełni dzisiejszego stanu klęski bezrobocia. Poza ludźmi bez pracy istnieje dziś mianowicie wszędzie ogromna masa pracowników, zatrudnionych li tylko częściowo. Statystyka w tej dziedzinie daje materiał wysoce niewystarczający, podobnie, jak odnośnie do bezrobocia wśród pracowników umysłowych. To też znowuż jedynie dla ilustracji podaję nieco cyfr, dotyczących Polski i Niemiec.

W Niemczech stosunek procentowy członków związków zawodowych, pracujących niepełny tydzień („Kurzarbeiter“), do ilości członków tychże związków przedstawia się w r. 1926, jak następuje:

| | |
|-------------------|------|
| styczeń | 22.6 |
| luty | 21.6 |

³⁴⁾ Vierteljahrshefte etc., l. c., 1927, Heft 1, str. 37.

³⁵⁾ ibid., str. 35.

| | |
|-----------------------|--------------------|
| marzec | 21.7 |
| kwiecień | 19.1 |
| maj | 18.2 |
| czerwiec | 17.2 |
| lipiec | 16.7 |
| sierpień | 15.0 |
| wrzesień | 12.7 |
| październik | 10.2 |
| listopad | 8.3 |
| grudzień | 7.3 ³⁶⁾ |

Należy zwrócić uwagę, że powyższe zestawienie schematyzuje sprawę, podciągając pod jeden mianownik zarówno robotnika, który pracuje 1—2 dni w tygodniu, jak tego, który pracuje 5 dni. Z tem jednak zastrzeżeniem traktując wywód, widzimy, że stosunek robotników, pracujących niepełny tydzień, a przeto częściowo bezrobotnych, kształtuje się w omawianym okresie w odniesieniu do całej masy robotników w sposób bardzo zbliżony do stosunku całkowicie bezrobotnych. Wedle dat, zawartych w tablicy, zamieszczonej na str. 8, ten ostatni stosunek wyraża się liczbą 18%, gdy z zestawienia, podanego przed chwilą, przeciętna miesięczna daje 15.9%.

W Polsce cyfry, dotyczące częściowo bezrobotnych w przemyśle przetwórczym, przedstawiają się za ostatnie lata tak ³⁷⁾:

| Z końcem miesiąca | Ilość | % całego stanu robotników zatrudnionych |
|-------------------|---------|---|
| 1925 marzec | 106.068 | 25.3% |
| czerwiec | 67.052 | 14.5% |
| wrzesień | 103.716 | 24.3% |
| grudzień | 115.318 | 31.5% |
| 1926 marzec | 93.017 | 27.3% |
| czerwiec | 88.726 | 22.9% |
| wrzesień | 35.551 | 8.7% |
| grudzień | 44.484 | 10.9% |
| 1927 marzec | 23.170 | 5.3% |

Cyfry te rzucają ponure światło na obraz, który rysuję. Mówią one, że w okresach trudności życia gospodarczego nietylko bardzo znaczna część pracujących znajduje się bez możliwości zarobkowania, ale że nawet pomiędzy temi, którzy nie wpadli pod

³⁶⁾ Vierteljahrshefte, l. c., 1926, Heft 4, str. 119.

³⁷⁾ Wiadomości statystyczne, Nr. 9/1927, str. 315.

koła wypadków, olbrzymia stosunkowo ilość doznaje mniejszej lub większej redukcji w zarobkowaniu.

Jak wyglądają konsekwencje tego? Niestety opracowań brak dotąd zupełny. O ile mi wiadomo, istnieje jedna tylko próba ujęcia problemu w cyfry. Jest to praca, którą przedsięwziął ostatnio niemiecki Instytut badania konjunktur dla ustalenia strat, powstających na tle niepełnego zatrudnienia robotników. Szacuje je dla Rzeszy (w godzinach roboczych i markach), jak następuje:

| R o k | Stracone godziny robocze wogóle w milj. | W tem z powodu jak wyż. w milj. | W % straconych godzin roboczych wogóle | Stracone zarobki wogóle w miliardach | W tem z powodu niepełnego zatrudn. |
|------------|---|---------------------------------|--|--------------------------------------|------------------------------------|
| 1925 | 1.769 | 476 | 26.9 | 1.2 | 0.322 |
| 1926 | 5.788 | 1.089 | 18.8 | 4.0 | 0.752 |
| I kw. 1927 | 1.299 | 75 | 5.8 | 0.9 | 0.052 |

Wobec względnie bardzo krótkich okresów pomyślności, które obserwujemy w Europie w czasie powojennym, a natomiast długotrwałych okresów depresji, skreślony w dotychczasowych wywodach stan rzeczy niezwykle intensywnie oddziałuje na zasobność bardzo szerokich warstw społeczeństwa. Inaczej: czyni je wybitnie mało odpornymi na te chwile trudności życiowych, które, jak choroba i każda inna konieczność przejściowego wstrzymania się od pracy, wysuwają na pierwszy plan właśnie zagadnienie rezerw w życiu indywidualuów. Jeszcze trudniej kształtują się oczywiście na tem tle problemy starości i trwałej utraty zdolności do pracy (inwalidztwo).

II.

Na tle wszystkiego, co powiedziano dotychczas, wyraźnie zarysowują się problemy, które powstają w dzisiejszym życiu ludzkości. Są to problemy natury gospodarczej, społecznej i politycznej, problemy, które obejmują cały obszar życia społeczeństw i na wszystkim, co się dziś dzieje, wyciskają piętno wybitne. Pozostawiając na uboczu inne, pragnę zająć się tutaj wyłącznie problemami gospodarczymi, które powstają na tle tego osłabienia odporności ekonomicznej olbrzymich mas ludności.

Przed wojną Europa, w pierwszym zaś rzędzie oczywiście Europa zachodnia, była jak gdyby wielką fabryką, pracującą na pokrycie zapotrzebowania całego świata w zakresie produktów przemysłowych. Jej handel zagraniczny stanowił główną masę dotyczących obrotów świata i układał się w ten sposób, iż Europa naogół importowała surowce żywnościowe i przemysłowe, eksportowała zaś fabrykaty. W systemie gospodarczym, powstającym na tle tego międzynarodowego podziału pracy, koniecznością było istnienie rynków, pochłaniających towary, które zindustrializowana Europa produkowała ponad zapotrzebowanie własne.

Oddawna już jednak zaznaczyły się w tym systemie rysy, będące w związku z najistotniejszymi właściwościami gospodarstwa kapitalistycznego. Europa eksportowała mianowicie nie tylko towary, lecz ponadto — kapitały. Eksportowała je nie z tej jedynej racji, że możliwości lukratywnego inwestowania kapitałów rosły w niej wolniej, niż rozwijała się akumulacja kapitałów pieniężnych. Europa wywoziła w świat kapitały w tym również celu, ażeby stworzyć rynki dla swych towarów. Atoli przenikanie kapitału europejskiego do krajów gospodarki pier-

wotnej zmieniało z gruntu i to w szybkim tempie charakter tych krajów. Kapitał, przenosząc się do nich, organizował je na wzór i podobieństwo macierzy. Koleje Stanów Zjednoczonych, budowane za pieniądze angielskie, któremi płacono Anglii za szyny, lokomotywy, wagony itd., tworzyły w Ameryce nową Anglię gospodarczo podobnie, jak emigracja ludzi z tego państwa stworzyła poprzednio na tym samym terenie Nową Anglię politycznie. Japonia, początkowo kupująca towary, zaczyna je wkrótce sama wyrabiać. Nie inaczej gdzieindziej. Penetracja kapitału do krajów dziewiczych powoduje nie tylko wciągnięcie ich w krąg kapitalistycznej wymiany, ale ponadto — prędką industrializację tych krajów. Stan taki czyni je bardziej samodzielnymi wobec Europy wzgl. krajów macierzystych. Wywołuje to tendencje do niezawisłości politycznej, ewentualnie potęguje dążenie do utrzymania tej niezależności u organizmów, które jej (Japonia) nie straciły. Nie należy przytem mniemać, iż ruch ten jest kwestją dopiero ostatnich czasów przed wojną. Sir F. Rogers, późniejszy lord Blackford, długoletni podsekretarz Stanu dla spraw kolonji, pisał już w r. 1885, jak powiada Viallate, „que la destinée de nos (angielskich) colonies est l'indépendance“³⁸). Te ambicje polityczne, właściwe od pewnej chwili wszystkim „nowym“ krajom, wchodzącym w orbitę współczesnej gospodarki, oddziaływiają z kolei w bardzo wydatnej mierze na postępy industrializacji. Tenże Viallate powiada słusznie, iż „les peuples entendaient, pour assurer leur indépendance politique, acquérir une indépendance économique, aussi étendue que possible“³⁹). W dzisiejszym stanie rzeczy „niezależność gospodarcza“ nie jest do pomyślenia bez wysoce rozwiniętego przemysłu.

W ten sposób powstały i wykształcony w nowożytnej Europie system gospodarczy przez właściwe mu nasilenie eksportu kapitałów do krajów gospodarki pierwotnej tworzył oddawna dla Europy, dla samego siebie w Europie, niebezpieczeństwo przez powołanie do życia czynników, które groziły zachwianiem dotychczasowego międzynarodowego podziału pracy, leżącego u podstaw gospodarki europejskiej.

³⁸) Achille Vialatte, L'impérialisme économique, Paris, 1926, str. 28.

³⁹) Ibid., str. 5.

W pełni rozwijania się tego procesu przychodzi wojna światowa.

Wskazałem już poprzednio na impuls, który dała ona w kierunku industrializacji krajów pozaeuropejskich. Ażeby zrozumieć tempo wymienionego procesu, należy uprzytomnić sobie to właśnie, co nakreśliłem przed chwilą. Oddziaływanie wojny w kierunku industrializacji krajów zamorskich nie wywołało nowego zjawiska gospodarczego. Zastało ono dotyczący proces już w toku i dało mu tylko niezwykle silną podniechęć. To też, podczas gdy wartość handlu zagranicznego 25 państw europejskich⁴⁰⁾ w r. 1913 czyniła 73.8% obrotów świata w handlu zagranicznym, w r. 1925 udział ten spada aż do 61.8%⁴¹⁾. Nadmiar wartość eksportu przemysłowego 14 państw⁴²⁾, która w roku 1913 wynosiła 23.364 milj. marek niemieckich, spadła w r. 1924, licząc w wartościach przedwojennych, do 20.377 milj. marek⁴³⁾, czyli o 12.8%. Spowodowane to zostało w pierwszym rzędzie przez zabarykadowanie dróg, któremi odpływał poprzednio towar z Europy. Wedle lapidarnego sformułowania, danego przez Delaisi⁴⁴⁾, cały świat dzisiejszy stoi przed dylematem: „*échanger ou périr, exporter ou périr*“. Ostrze tej groźby dotknęło jednak przede wszystkim Europę. Rana była tem głębsza, że, jak wspomniałem, Europa przeszła w trakcie wojny *mutatis mutandis* ten sam proces na tle zachwiania międzynarodowego podziału pracy, co kraje zamorskie. Poszczególne państwa naszego kontynentu pod wpływem bezpośrednich potrzeb wojny oraz wskutek trudności importu itd. rozwinęły w wysokim stopniu swą sprawność przemysłową. Przerastająca już

⁴⁰⁾ Belgja, Bułgarja, Gdańsk, Danja, Niemcy, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, W. Brytanja, Irlandja, Włochy, Jugosławja, Łotwa, Litwa, Holandja, Norwegja, Austrja, Polska, Rumunja, Rosja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Węgry.

⁴¹⁾ Vierteljahrshefte etc., l. c., 1926, Heft 2, str. 95.

⁴²⁾ Belgja, Danja, Niemcy, Finlandja, Francja, W. Brytanja, Włochy, Norwegja, Austrja, Rosja, Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry.

⁴³⁾ Der Welthandel in wichtigen Nahrungsmitteln und Rohstoffen vor und nach dem Kriege, Vierteljahrshefte etc., l. c., 1926, Ergänzungsheft 3, str. 62.

⁴⁴⁾ Francis Delaisi, Les contradictions du monde moderne, Paris, 1925, str. 137.

przed wojną w Europie, wziętej jako całość, chłonność rynku wewnętrznego, sprawność ta przez rozwój, który w myśl powiedzianego wyżej stał się jej udziałem, znalazła się w tem ostrzejszej sprzeczności z możliwością zbytu. Ponieważ zaś możliwość zbytu utrudniona została dla Europy ponadto przez jej zbiednienie kapitałowe i wyrastające na tem tle trudności w finansowaniu eksportu, przeto jej produkcja przemysłowa musiała spaść wydatnie. Stało się to zaś właśnie w czasie, gdy industrializacja Europy poczyniła, jak powiedziałem poprzednio, znaczne postępy, gdy uzależnienie bytowania społeczeństw od pracy przemysłowej posunęło się poza granice przedwojenne. W ten sposób przemysł europejski, który utracił dawnego konsumenta zamorskiego, nie mógł spowodowanego przez to ograniczenia produkcji powetować na rynku wewnętrznym. Rynek ten zmienił bowiem, jak widzieliśmy, w znacznym stopniu charakter i stał się w swej sile kupna bez porównania bardziej zależnym, niż dawniej właśnie od stanu zatrudnienia w przemyśle. Z drugiej strony, nawet te obszary konsumpcji, które nie zostały uzależnione bezpośrednio od wytwórczości przemysłowej, a więc rolnictwo znalazło się niezadługo po zakończeniu działań wojennych w ciężkim kryzysie. Zdolność nabywczą jego spadła, pogarszając konjunkturę przemysłu. Tak powstało błędne koło, w którym wytwórczość Europy zaczęła się załamywać.

Zwrócić należy przytem uwagę na okoliczność, która powiększa grozę sytuacji.

Jest nią powojenne zbiednienie Europy. Już samo przez się obniżyło ono wszędzie w wydatnej mierze konsumpcję społeczną i zwęziło przez to rynki w stosunku do norm przedwojennych. W szczególności spowodowała pauperyzacja wstrzymanie, w najlepszym zaś razie ogromną redukcję działalności inwestycyjnej państwa i innych organizacji prawa publicznego. Nie mogę wchodzić tu w szczegółowe zobrazowanie wspomnianych zjawisk. Obfity materiał orientacyjny przytaczam w innej pracy, którą spodziewam się niezadługo opublikować. Ograniczam się tutaj do zaznaczenia tej okoliczności, która wspomnianą wyżej sprzeczność pomiędzy możliwościami produkcji Europy a możliwościami zbytu zaostrza i rysunek błędного koła — uwypukla.

Na tle takiego stanu rzeczy powstają dalsze komplikacje.

Typem wytwórczości dzisiejszej jest produkcja masowa. Ta jedynie nadaje się do należytej racjonalizacji. Taka właśnie pro-

dukcja, masowa i zracjonalizowana, stanowi właściwość wytwórczości krajów zamorskich, w pierwszym rzędzie Stanów Zjednoczonych A. P., które są głównym konkurentem Europy na rynkach światowych. Zmusza to Europę do odpowiedniej reorganizacji wytwórczości, bez czego utrzymanie się w walce konkurencyjnej nie rokuje widoków. Konieczność ta jest dzisiaj dominantą całej polityki przemysłowej, narzucającą się zarówno teoretykom, jak praktykom życia gospodarczego i to nawet w krajach, panujących „dziedzicznie“ nad rynkami światowymi, jak Anglja. Wskażę dla przykładu, że prezes jednego z największych banków W. Brytanji, Mr. Walter Leaf, stojący na czele Westminster Bank Ltd., w swej mowie na tegorocznym Walnem Zgromadzeniu banku w dniu 27 stycznia podnosi ten moment niejednokrotnie. „The future organisation of industry will be ruled by the two main principles: that production must be upon the largest possible scale“⁴⁵⁾... „The lesson which we all have to learn is that to be efficient, production must to be on the largest scale“⁴⁶⁾... Zarazem, jedynie takie traktowanie produkcji w ramach ogromnych organizmów, zapewniając jej potrzebną sprawność konkurencyjną, otwiera również widoki, że państwa europejskie, zadłużone w niesłychany sposób w stosunku do świata zewnętrznego, zdołają spłacać te długi oraz utrzymać stałość kursów pieniądza — zagadnienie, które ciąży, jak miecz Damoklesa, nad całym życiem dzisiejszej Europy.

Otóż wyhodowanie produkcji odpowiednio sprawnej jest możliwe li tylko na podstawie pewnego określonego rynku. Bez tego nie może być ani przeprowadzona reorganizacja, ani nie może osadzić się produkcja, obliczona na rynek zewnętrzny. Ażeby rynek ten utrzymać w walce z jego ochroną celną oraz z konkurentami, należy mieć rezerwę w rynku własnym. Poza wszystkimi innymi ten m. i. moment właśnie sprawia, że problem rynku wewnętrznego stanął tak ostro w okresie powojennym. Wszystko razem czyni, polityka najdalej posuniętej ochrony, a nawet prohibicja stała się zasadą powszechną. Nie stanowi w tym kierunku wyjątku nawet dziedzicznie wolnohandlowa Anglja ze swym Selfguarding of Industry—Act. z r. 1921.

⁴⁵⁾ The Economist, Nr. 4353/1927, str. 218.

⁴⁶⁾ Ibid., str. 220.

Jednakże skutki tej polityki ochrony własnego rynku dla zapewnienia pracy przemysłowi krajowemu okazują się problematyczne, w najlepszym razie zaś — dość niewystarczające z punktu widzenia potrzeb tegoż przemysłu. Cokolwiek bowiem dałoby się powiedzieć o wychowczem, a przez to wzbogacającym znaczeniu cel, nie ulega wątpliwości, że szczególnie w gospodarstwach narodowych o typie industrialnym wysoka ochrona działać może w pewnych warunkach trwale zwykowo na ceny dotyczącego towaru na rynku wewnętrznym. Neutralizować to niebezpieczeństwo może tylko wielka zasobność danego gospodarstwa w zakresie kapitałów pieniężnych, co powoduje łatwość inwestycji, obniżających koszta produkcji. W Europie powojennej nie ma to miejsca, a zwykłe oddziaływanie ochrony cłowej na ceny jest dlatego powszechne. Ponadto przez związki, zachodzące pomiędzy poszczególnymi towarami, drożyzna może przerzucać się na większe obszary, a nawet na całokształt stosunków rynkowych. Liczyć się trzeba z tem tembardziej, że wydatna ochrona li tylko wyjatkowo występuje w pewnej grupie towarów. Najczęściej jest ona zabiegiem wielostronnym. Zwyżka cen osłabia jednak koniec końców konsumcję, względnie hamuje jej wzrost. Redukcja konsumpcji powoduje w pewnej chwili z konieczności osłabienie tempa produkcji. Zmniejszenie produkcji, równie jak trudność w wzroście, prowadzi przy dzisiejszym stanie techniki i organizacji do wzrostu (absolutnego lub stosunkowego) kosztów wytwarzania, a więc do pogorszenia warunków produkcji. W ten sposób położenie wraca do punktu wyjścia⁴⁷⁾.

⁴⁷⁾ Zresztą powrót ten tylko pozornie restytuuje status quo ante. W procesie tego zastoju, a jeszcze bardziej w procesie cofania się produkcji organizm wytwarzania ulega uwstecznieniu w porównaniu z temi punktami świata zewnętrznego, które z jakichkolwiek powodów znajdują się w położeniu szczęśliwszem. Konieczność szczególnie wydatnej ochrony przestaje już być tylko zagadnieniem korzystniejszego udziału w dochodzie społecznym. Wyrasta do zagadnienia możliwości utrzymania się produkcji wogóle. Staje się w ten sposób koniecznością ogólną, jakkolwiek bynajmniej oczywiście nie korzyścią powszechną. Społeczeństwo, nie mogąc dopuścić do zniszczenia tej części majątku narodowego, która tkwi w inwestycjach itd. dotyczącej czy dotyczących gałęzi produkcji, nie mogąc zdecydować się na socjalne i polityczne konsekwencje zakwestjonowania opłacalności

Środkiem, zdażającym do usunięcia tych trudności i mającym unieścić wzgl. osłabić związek, który zachodzi pomiędzy umniejszeniem konsumpcji a redukcją wzgl. stabilizacją wytwarzania oraz konsekwencjami tegoż, jest dumping. Przy odpowiednio wysokim poziomie cen wewnętrznych eksportuje się towar bez zysków, a nawet ze stratą kalkulacyjną. W ten sposób utrzymuje się wysokie napięcie produkcji, zyskuje obniżenie szeregu współczynników kosztów wytwarzania i realizuje trwale zyski, wzgl. część zysków, płynących z ochrony cłowej. To też dumping zarówno przed wojną, jak jeszcze bardziej po niej należy do arsenału najpopularniejszych zarządzeń w dziedzinie polityki handlowej przedsiębiorstw. Jednakże niezawodność tego środka staje się coraz bardziej wątpliwa. Omawiany typ dumpingu ma za założenie, iż możliwość zdobycia przez towar rynku jest kwestją li tylko ceny. Tymczasem właśnie dla obrony przemysłu rodzimego przed dumpingiem oraz dla obrony bilansu płatniczego państwo współczesne sięgnęło do nowego środka, który polega na kontyngentowaniu importu i innych zarządzeniach zapobiegających wzgl. represyjnym⁴⁸⁾. Z drugiej strony zasobność rynku wewnętrznego nie zawsze pozwala na takie wyrubowanie cen, by skompensować oddziaływanie wysokich cel itd. w kraju, do którego się eksportuje. Równie utrudnia stosowanie dumpingu konieczność stosowania go dziś odrazu w licznych gałęziach wytwórczości, co przekracza niejednokrotnie wytrzymałość własnego konsumenta.

tej, ew. tych gałęzi, zmuszone jest okupywać utrzymanie ich przy życiu ceną mniej lub więcej wydatnego oraz mniej lub więcej trwałego umniejszenia konsumpcji, a więc i produkcji. Nawet z prywatno-gospodarczego stanowiska szczególnie wyolbrzymione zyski producentów w tem stadjum procesu przestają być pewnikiem, a trwałość ich pod parciem potrzeb społeczeństwa nie przedstawia się lepiej.

⁴⁸⁾ Cassel, którego pracę p. t. „Neuere monopolistische Tendenzen in Industrie und Handel“, Berlin, 1927, omawiającą specjalnie problemy zaburzeń w wymianie międzynarodowej, poznałem już w trakcie korekty niniejszych uwag, powiada w dotyczącym kierunku „Wahrscheinlich wurde der internationale Handel in den letzten paar Jahren mehr durch die Unberechenbarkeit, die Risiken und die Verzögerungen, denen er infolge der mangelnden Stabilität der Handelspolitik in der Nachkriegszeit ausgesetzt war, als durch die tatsächliche Erhöhung der Zolltarife gehemmt“. L. c., str. 7.

W ten sposób polityka wysokiej ochrony cłowej, która po wojnie przyszła wszędzie do głosu, stała się czynnikiem powszechnego umniejszenia chłonności rynków. Zaostrzyło to w wydatnym stopniu zagadnienie kryzysu zbytu. Kazało szukać środków zaradczych nie tylko w trudnej ekspansji nazewnętrz, lecz również na rynku wewnętrznym. To ostatnie jest możliwe jedynie przez podniesienie wzgl. utrwalenie zdolności nabywczej szerokich mas ludności. Z chwilą, gdy ponadto armja bezrobotnych staje się wielkością dzisiejszą⁴⁹⁾, zarówno oddziaływanie bezpośrednie bezrobocia, występujące w postaci usunięcia z rynku nabywców, jak pośrednie — wyrażające się w zbiednieniu pracujących, którzy bezrobocie przeszli, musi poważnie atakować zdolność konsumcyjną całego społeczeństwa. Inaczej: atakuje interesy produkcji. Na dzisiejszym stopniu rozwoju kapitalizmu coraz ważniejszym z punktu widzenia kapitału staje się utrwalenie i podniesienie sprawności konsumcyjnej warstw, żyjących z płacy najemnej itd., a stanowiących wzrastający odsetek ludności.

To też rzeczywistość dzisiejsza nie tylko obala koncepcję Marxa w zakresie podziału dochodu społecznego, jako nie odpowiadającą warunkom kapitalizmu, gdy ten stał się panującą formą gospodarczą wszystkich ważniejszych społeczeństw świata. Idzie ona dalej i kwestję zdolności konsumcyjnej klas, żyjących ze sprzedaży pracy, a więc wysoki ich udział w dochodzie społecznym czyni bezpośrednim interesem produkcji.

Na tem też tle należy, jak sądzę, traktować rozwój t. zw. opieki społecznej w czasach najnowszych.

Nie ulega wątpliwości, że początków ustawodawstwa społecznego szukać należy nie w tej dziedzinie czynników. Równie do innej kategorii należą momenty, które sprawiły, że rozwój opieki socjalnej po wojnie przybrał dzisiejsze rozmiary i siłę. Wchodziły tu w grę raczej czynniki czysto politycznej natury. Zmiany w stanie równowagi społecznej, które dokonały się na skutek przewrotu wojny światowej, nadały ogromną siłę warstwom, żyjącym z pracy najemnej. Z natury rzeczy musiało to

⁴⁹⁾ Wedle Thomasa ogólna ilość bezrobotnych dochodziła w r. 1926 bez mała do 10 milionów ludzi.

doprowadzić do walki tych warstw o zapewnienie sobie lepszego udziału w repartycji dochodu społecznego. Jednakże okoliczność, że walka została wygrana i że rezultaty wygranej pozostają w mocy mimo zmian, które w sytuacji zachodzą, jest dowodem, iż istota celów walki była prawdziwą potrzebą społeczną. W wirze walk i posunięć politycznych możliwości układają się rozmaicie, na trwałe pozostaje jednakże tylko to, co znajduje się w prawdziwej zgodzie z życiem. Walka o zwiększenie udziału w dochodzie społecznym miała po stronie warstw, żyjących ze sprzedaży siły roboczej, dlatego taką ekspansję i dlatego mogła doprowadzić do trwałych zdobyczy, że u fundamentów tej walki leżała istotna potrzeba gospodarstwa społecznego, polegająca na pogłębieniu rynku wewnętrznego. Kapitalizm mógł tak długo mniej lub więcej wydatnie lekceważyć „masy pracujące“, dopóki miał widoki intensywnego rozwoju wszcz. Socjalistyczna szkoła Marxa stworzyła w tym kierunku nawet teorię, że kapitalizm tak długo może istnieć, dopóki będzie w stanie wciągać w wir swego działania coraz to nowe obszary dotąd dziewicze. Jeden z najwybitniejszych epigonów teoretycznych marxizmu w czystej postaci, Róża Luxemburg powiada⁵⁰⁾, iż „der Kapitalismus... in jeder Beziehung auf die gleichzeitige Existenz nichtkapitalistischen Schichten und Gesellschaften angewiesen ist... Der Akkumulationsprozess des Kapitals ist... an nichtkapitalistische Produktionsformen gebunden... Die Kapitalakkumulation kann so wenig unter der Voraussetzung der ausschliessenden und absoluten Herrschaft der kapitalistischen Produktionsweise dargestellt werden, das sie vielmehr ohne das nichtkapitalistische Milieu in jeder Hinsicht undenkbar ist... Die Existenz nichtkapitalistischer Abnehmer (des Mehrwerts) ist also direkte Lebensbedingung für das Kapital und seine Akkumulation, insofern also der entscheidende Punkt im Problem der Kapitalakkumulation... Die kapitalistische Akkumulation zu ihrer Bewegung nichtkapitalistischer sozialer Formationen als ihrer Umgebung bedarf, in ständigem Stoffwechsel mit ihnen vorwärts schreitet und

⁵⁰⁾ Rosa Luxemburg, Die Akkumulation des Kapitals, Gesammelte Werke, Band VI, Berlin, 1923, str. 286 ss.

nur so lange existieren kann, als sie dieses Milieu vorfindet“⁵¹). Z drugiej strony „die Unmöglichkeit der Akkumulation bedeutet kapitalistisch die Unmöglichkeit der weiteren Entfaltung der Produktivkräfte und damit die objektive geschichtliche Notwendigkeit des Untergang des Kapitalismus“. To też w pogoni za obszarami gospodarstwa naturalnego, jako jedynymi możliwościami realizacji wartości dodatkowej, kapitalizm dochodzi do imperjalizmu, który „ist der politische Ausdruck des Prozesses der Kapitalakkumulation in ihrem Konkurrenzkampf um die Reste der noch nicht mit Beschlag belegten nichtkapitalistischen Weltmilieus“⁵²). Otóż na skutek procesów, właściwych dzisiejszemu okresowi dziejowemu gospodarki, a umocnionych i przyspieszonych, jak wspomniałem, przez konsekwencje wojny światowej, obszar gospodarki naturalnej na świecie zmalał. Zarówno z punktu widzenia rynku zewnętrznego, jak w stosunku do rynku wewnętrznego posunęła się wydatnie naprzód, jak widzieliśmy, „kapitalizacja“ świata jako całości oraz „kapitalizacja“ poszczególnych społeczeństw.

⁵¹) Ibid., str. 335.

⁵²) Ibid., str. 361. — W tem rozumowaniu załamaniem się imperjalizmu byłoby tedy załamaniem się możliwości rozwoju produkcji wogóle, a więc wtrąceniem ludzkości w stan marazmu. To też koniecznością logiczną stawała się rewolucja, zmieniająca wewnętrzną konstrukcję życia gospodarczego i w szczególności kształtująca zupełnie inaczej problem narastania majątku społecznego w drodze zmiany podziału dochodu społecznego. Z istoty jej zadań wynika jednakże, że musi ona nastąpić wtedy, gdy będące przedmiotem akcji narastanie majątku ma jeszcze miejsce, to znaczy, gdy proces akumulacji jest jeszcze w toku. Dlatego konsekwentnie „le capitalisme sera frappe au coeur alors qu'il est encore en pleine vitalité, quand il achève d'accomplir sa mission historique avec sa complète capacité industrielle, quand l'économie est encore en voie de progrès“. Tak mówi inny epigon Marxa, syndykalista Georges Sorel w swych „Reflexions sur la violence“ (Paris, 1925, str. 121). Stąd właśnie płynęło powszechne w sferach socjalistycznych przeświadczenie, iż rewolucja socjalna musi nastąpić na skutek wojny światowej, która była walką imperjalizmu o ostateczne opanowanie świata. Zdaniem Lenina, imperjalizm jest to „kapitalizm przejściowy, lub, słuszniej mówiąc, umierający“. (W. L. „Imperjalizm jako najnowszy etap w rozwoju kapitalizmu“, Warszawa, 1919, str. 112. Z braku rosyjskiego oryginału cytuję polski przekład). W myśl wypowiedzianego poprzednio, rewolucja musi tedy nastąpić przed jego śmiercią.

Pozostawmy na uboczu zagadnienie „wartości dodatkowej“ i jej realizacji; zaprowadziłoby to nas zbyt daleko w bok od tematu bezpośredniego. Sprowadźmy sprawę na grunt niesporny. Istotne jest w niej olbrzymie znaczenie, które dla zbytu produktów gospodarki kapitalistycznej mają obszary gospodarstwa naturalnego. Widzieliśmy, że są one podnoszone nawet do wysokości czynnika, stanowiącego o losach dzisiejszej gospodarki. Otóż w miarę tego, jak gospodarka naturalna zanika, względnie również w miarę tego i na tak długo, jak długo wskutek braku kapitałów pieniężnych, nadających się do eksportu, umniejsza się możliwość inwestowania na obszarach gospodarki naturalnej, kraje starego kapitalizmu stają przed problemem znalezienia odbiorcy, któryby zastąpił dotychczasowego masowego konsumenta. Gospodarka dzisiejsza, napotykając na trudności w pozyskaniu nowych spożywców, nie ma innego wyjścia, jak powiększenie zdolności spożywczej dotychczasowych konsumentów. Tembardziej — oczywiście, musi leżeć w jej interesie utrzymanie obecnej zdolności nabywczej rynku, niedopuszczenie do osłabienia jego chłonności. Szczególną wagę posiada w tym zakresie rynek wewnętrzny, będący, jak powiedziano, bazą produkcji.

Praktyczne rozwiązanie problemu odbywa się tu w dwu postaciach. Pierwsza z tych form, zastosowana na wielką skalę w Stanach Zjednoczonych A. P., w kraju wielkich bogactw kapitałowych i wysokich płac, polega na umniejszeniu podaży pracy (ograniczenie imigracji), polityce inwestycyjnej i systemie ratalnej sprzedaży⁵³). Drugą formą, którą na wielką skalę zastosować wypadło Europie, ubogiej w kapitały, a przeładowanej siłami ludzkimi i maszynowemi, jest opieka socjalna. Stanowi ona z tego punktu widzenia niejako premję, którą gospodarstwo społeczne płaci tytułem ubezpieczenia od zbyt silnych zaburzeń w konsumpcji wewnętrznej, będącej zagadnieniem coraz bardziej palącym w miarę tego, jak komplikuje się problem zbywania wytwórczości gospodarki narodowej nazewnątrz jej obszaru. Opieka społeczna, zabezpieczająca pewne minimum konsumpcji chorych, kalek, bezrobotnych itd., itd., tej — coraz więk-

⁵³) Patrz o tem Waclaw Konderski, Konjunktury światowe a nasza polityka gospodarcza, Kraków, 1927, str. 8 ss.

szej — części każdego społeczeństwa, która żyje normalnie ze sprzedaży pracy i nie jest w stanie stworzyć rezerw na te właśnie ciężkie chwile, ma przeto z istoty swojej wyrównać w pewnej mierze umniejszenie konsumpcji ze strony zanikających „nichtkapitalistischer sozialer Formationen“. Gdy zanik tych ostatnich miał być nieuniknionym końcem dzisiejszego ustroju świata, polityka opieki społecznej jest w pewnym stopniu usunięciem konieczności załamania gospodarczego, t. zn. w epoce osłabienia ekspansji zewnętrznej otwiera możliwość dalszego rozwoju stosunków w postaci niekatastroficznej, lecz w formie ciągłego narastania dóbr materialnych i duchowych, które tworzą dzisiejszą cywilizację i kulturę⁵⁴).

⁵⁴) Takie postawienie sprawy zahacza o problem stosunkowej wagi poszczególnych dziedzin wytwarzania w organizacji dzisiejszej gospodarki. Idzie mianowicie o to, gdzie leży punkt ciężkości dzisiejszego życia, t. zn. zarówno punkt wyjścia kryzysów, jak ognisko sił rozwojowych współczesnej organizacji gospodarczej. W wytwarzaniu dóbr kapitałowych, czy w wytwarzaniu dóbr konsumpcyjnych? Zależnie od rozstrzygnięcia tego problemu kształtować się będzie większe lub mniejsze znaczenie ubezpieczeń społecznych z punktu widzenia stabilizacji produkcji. Szkoła socjalistyczna stoi na pierwszym z wymienionych stanowisk. Z innych to stanowisko zajmuje m. i. Cassel, który, uważając produkcję kapitału stałego za istotny czynnik rozwoju, powiada, iż „der Wechsel zwischen Auf- und Niedergangsperioden seiner innersten Natur nach eine Variation in der Produktion vom festem Kapital ist, aber in keinem unmittelbaren Zusammenhange mit der übrigen Produktion steht“ (Theoretische Sozialökonomie, str. 470). Przeciwnie Aftalion twierdzi, iż „on ne peut donc affirmer que le mouvement parte des industries productrices de capitaux fixes. Peuvent fort bien aussi être motrices les industries de biens de consommation (Les crises périodiques de surproduction, Paris, 1923, vol. I., 106). Jakkolwiek bowiem wahania cen, które występują wybitnie w dziedzinie przemysłów, produkujących narzędzia pracy (outillage), zdają się uzasadniać wniosek, że ta właśnie dziedzina jest ośrodkiem procesów rozwojowych, to jednak bliższa analiza wykazuje, iż powyższe zjawiska są li tylko skutkiem większej odległości od istotnego zapotrzebowania, która jest właściwością przemysłu, wytwarzającego dobra kapitałowe (Ibid, tom II, str. 174). W ten sposób *punctum saliens* zagadnienia polegałoby nie (ściślej: nie tyle) na gwarantowaniu konsumpcji przez produkcję dóbr kapitałowych, a więc przez inwestycje, ile raczej na utrwaleniu możliwości produkowania kapitału stałego (możliwości dokonywania inwestycji) przez stabilizację zapotrzebowania dóbr bezpośrednio konsumpcji.

III.

Tem nie mniej rozwój ubezpieczeń społecznych nie należy do zjawisk, które cieszyłyby się szczególną popularnością w sferach przedsiębiorców i przedsiębiorstw. Dzisiejszy stan rzeczy wywołuje w Europie prawie wszędzie mniej lub więcej ostre utyskiwania na ciężary, które spadają na życie gospodarcze z tytułu ubezpieczeń. Jest oczywiście nadmiernem upraszczaniem problemu, jeżeli ten ruch, przeciwstawiający się ubezpieczeniom, a ściślej ich rozszerzaniu, przypisuje się, jak to czynią z reguły reprezentanci robotników, li tylko krótkowzroczności, zachłanności, egoizmowi itd. przedsiębiorców. Korzenie sprzeczności, zachodzącej pomiędzy wykazanemi poprzednio potrzebami życia gospodarczego, t. zn. *mutatis mutandis* przedsiębiorstw, a stanowiskiem tych przedsiębiorstw w praktyce, tkwią, oczywiście poza wypadkami ciemnoty itd., właściwych pewnym jednostkom, nietylko głębiej, ale zarazem, powiedzmy zgóry, w zupełnie innej płaszczyźnie czynników.

Podobnie, jak przy wyładowaniach elektryczności w atmosferze światło błyskawicy dochodzi do świadomości naszej rychlej, niż głos grzmotu, tak też w procesach życia społecznego idea przenosi się często szybciej, niż formy, będące jej podłożem. Rozwój idei społecznych znajduje się niewątpliwie w ścisłym związku z warunkami gospodarczego bytowania społeczeństw. Jest jednak oczywiście nieprzebaczalnem symplifikowaniem zagadnienia, jeżeli się przeocza, iż idee, raz wyłonione, nabierają samoistnego charakteru, przenoszą się zupełnie swoistemi drogami i mogą bytować nawet w ramach form, obcych ich środowisku pochodzenia. Cóż dopiero mówić o wypadkach, gdy idzie tylko o stopniowanie różnic, o przenoszenie idei i ruchów, wyrosłych w pewnych środowiskach, do organizmów po-

dobnych, jakkolwiek znacznie mniej zawansowanych w rozwoju. Na tem to właśnie tle należy traktować jedną z grup powodów opozycji, która w sferach „gospodarczych“ istnieje przeciwko ubezpieczeniom społecznym.

Kapitalizm jest formą życia ekonomicznego, która opanowuje świat coraz bardziej wyłącznie i coraz zupełnie sprowadza stosunki na powierzchni naszego globu do wspólnego mianownika. Jednakże to wiązanie świata w jednolitą całość odbywa się stopniowo i nawet stosunkowo powoli. Nietylko pomiędzy krajami nowej kultury kapitalistycznej a krajami starymi, ale nawet pomiędzy temi ostatniemi istnieją bardzo wydatne różnice. Z tego stanowiska, z którego w tej chwili sprawę traktuję, idzie naogół o różnice w stanie majątku narodowego. Z reguły (oczywiście: *excipiendibus exceptis*) stoi to w związku z właściwościami naturalnemi poszczególnych krajów oraz z terminem, w którym dany kraj wszedł w orbitę kapitalizmu przemysłowego. Konsekwencją stanu majątku narodowego jest — biorąc zgrubsza — poziom techniki życia gospodarczego, przyczem przez termin ten rozumiem zarówno organizację wytwarzania, jak komunikacje, organizację obrotu pieniężnego itd. Im wyższy jest otóż ten, jak go nazwałem, poziom techniki życia gospodarczego, tem korzystniej układają się w ramach dotyczącego organizmu warunki produkcji, tem większą otrzymuje ona zdolność konkurencji na rynku światowym. Inaczej: kraje o niższym poziomie techniki życia gospodarczego, mające już przez to samo koszta produkcji wyższe od krajów zorganizowanych doskonalej z punktu widzenia potrzeb gospodarki kapitalistycznej, muszą starać się o korzystniejsze dla siebie ukształtowanie całości warunków gospodarczych przez wyzyskanie takich czynników, które nie znajdują się w ścisłym związku z wymienionym poziomem techniki życia gospodarczego.

Na pierwszy plan wysuwa się tu polityka ochrony cłowej. Tak właśnie społeczno-gospodarczą istotę i rolę cel ochronnych, traktowane ze stanowiska produkcji, a nie ze stanowiska podziału dochodów, ujmują w sposób klasyczny motywy komisji parlamentu francuskiego z r. 1892. Mówią one, że „komisja, ustalając stawkę celną dla jakiegokolwiek gałęzi wytwórczości... starała się... określić te wpływy ujemne na koszta produkcji, k t ó

rych usunięcie nie leży w mocy producenta francuskiego⁵⁵). Operowanie cłami ma jednak wyraźnie określone granice. Drugim sposobem jest mniej lukratywne pozbywanie surowców, związanych z terenem (kopaliny, drzewo) i w dalszej linii wogóle surowców, produkowanych wewnątrz danego gospodarstwa narodowego. Jednakowoż skarby naturalne terenu nie stanowią ani jedyne, ani nawet decydującego podłoża dzisiejszej produkcji, która materiałami sprowadzanymi operuje w niemiejszej mierze, niż lokalnymi. To też poza temi momentami wchodzi w grę głównie środek wyrównawczy w postaci niższych płac roboczych. Dlaczego przedmiotem ataku jest przede wszystkim ten składnik kosztów produkcji, nie zaś jego socjalna kontrapozycja: rentowność kapitału? Dlatego, że kapitał (należy rozumieć: kapitał pieniężny) ma bez porównania większą swobodę ruchów na rynku światowym, niż praca. Ta właściwość sprawia, że raty zysku nie można sprowadzić poniżej pewnego poziomu bez niebezpieczeństwa, iż nastąpi *exodus* kapitałów z granic gospodarstwa narodowego i marazm tegoż gospodarstwa. Natomiast ruchliwość głów i rąk roboczych jest bez porównania mniejsza z długiego szeregu powodów, których przytaczać tu oczywiście nie będę. Zarówno „ręce“, jak „głowy“ są w znacznym stopniu *glebae adscriptae*. To też mają mniejszą siłę oporu niż kapitał i w dużej części muszą wziąć na swe barki ciężar trudniejszych warunków, właściwych danemu gospodarstwu narodowemu. W ten sposób nierówność położenia materialnego mas roboczych w poszczególnych krajach, różniących się od siebie poziomem techniki życia gospodarczego, jest do pewnego stopnia koniecznością dzisiejszego systemu produkcji. Możliwość ten stan rzeczy tak sformu-

⁵⁵) Cytuję wg Wieńczysław Krzywicki, Dzieje polityki celnej, Warszawa, 1925, str. 34. (Podkreślenie moje.) — Prościej ujmują sprawę protekcjonści amerykańscy, którzy wychodzą nie z różnic niepokonalnych wzgl. nieuniknionych, lecz wogóle z różnic kosztów produkcji na niekorzyść gospodarki własnej. Platforma partji republikańskiej z r. 1904 powiada pro prostu „the measure of protection should always at least equal the difference in the cost of production at home and abroad“ (Cytuję wg Dr Mathilde Freiin v. Biegeleben, Die neuste Handelspolitik der Vereinigten Staaten von Amerika, Berlin, 1927, str. 28.)

łować, iż udział pracy w produkcji dochodu narodowego może być tem wydatniejszy, im wyższa jest struktura gospodarcza danego organizmu, i że odwrotnie, udział ten ma tendencję być tem szczuplejszy, im z mniej zasobnym organizmem mamy do czynienia ⁵⁶).

Otóż niematerjalne, lepiej: ponadmaterjalne procesy, znajdujące się w związku z życiem gospodarczem, dochodzą z natury rzeczy do uświadomienia najwcześniej w tych punktach, gdzie charakterystyczne właściwości okresu uwydatniają się z należyłą siłą. To też zarówno nurt społeczny, który tworzy podwalinę dla rozwoju ubezpieczeń społecznych, jak idea tych

⁵⁶) Nie ulega wątpliwości, że gospodarstwo społeczne posiada nader wydatną zdolność przystosowywania się do okoliczności. To też znosi ono bez szczególnie widocznych ujemnych konsekwencji dość poważne nawet upośledzenie udziału kapitału w podziale dochodu społecznego w porównaniu do innych organizmów gospodarczych. Powodem jest z jednej strony właśnie związek, zachodzący pomiędzy pracą a kapitałem w ludziach, i stosunkowo mała ruchliwość ludzi. Z drugiej strony — wobec ogromnych wartości, trwale inwestowanych, które są właściwe dzisiejszemu okresowi gospodarczemu, kapitałowi trudniej jest rozstać się z temi wartościami, niż zgodzić się na gorsze widoki zarobkowania. To są najważniejsze może — a zresztą nie wszystkie — momenty, które tu w grę wchodzą. Jest to zjawisko z pewnego punktu widzenia równoległe do zdolności przystosowywania się gospodarstwa do obciążenia cłowego. Ani jedno, ani drugie nie zmienia jednak istoty rzeczy, która do tego się sprowadza, że gospodarstwo narodowe może znieść obciążenie cłowe, podobnie, jak obniżenie norm zysku od kapitału, tylko do pewnej granicy bez widocznych, jak powiedziałem, skutków ujemnych. To ostatnie należy jednak wydatnie podkreślić. Brak bowiem skutków bijących w oczy nie stanowi zgoła dowodu, że gospodarka znosi dany stan rzeczy pomyślnie. Zarówno obciążenie konsumpcji, jak obciążenie raty zysku sprowadzają się do zagadnień zdolności kapitalizacyjnych danego gospodarstwa narodowego. Położenie zaś poszczególnych organizmów należy i z tego stanowiska traktować relatywnie, w związku z położeniem innych. Ew. skutki upośledzenia pewnego organizmu gospodarczego w dziedzinie kapitalizacji mogą narastać przez długi czas niewidocznie, a nawet przy pozorach stanu pomyślności. Ujawniają się one w chwilach wielkich prób, a politykę gospodarczą prowadzić należy, jak każdą politykę wogóle, nie z punktu widzenia dnia dzisiejszego, lecz właśnie pod kątem chwil wielkiej próby.

ubezpieczeń i w konsekwencji ruch ku ubezpieczeniom rodzą się w organizmach wysoko rozwiniętych ⁵⁷⁾).

Raz jednakże skryształizowane, penetrują na wszystkie strony. I rzecz ciekawa — przyjmują się czasem tem łatwiej, tem głębiej zapuszczają korzenie, im bardziej pierwotny jest dany organizm. Odbywa się tu taki sam proces, jak ten, który jest udziałem innego charakterystycznego fenomenu

⁵⁷⁾ Nie koniecznie jednak najwyżej rozwiniętych. Jest rzeczą znaną, że zarówno teoria, jak praktyka ubezpieczeń socjalnych wykryształizowały się w Niemczech, które w porównaniu np. z Anglią, Francją, Belgją stosunkowo późno weszły przecież na tory wielkokapitalistycznego rozwoju. Powodem jest może nietylko moment polityczny, który stanowił punkt wyjścia dla poczynań Bismarcka. Istotniejszym będzie zapewne, iż Niemcy weszły w sferę rozwoju wielkokapitalistycznego w chwili, gdy proces wytwarzania się dzisiejszych form gospodarczych posiadał największą prężność. W tym stanie rzeczy znakomite warunki naturalne Rzeszy (złóża węgla i żelaza, komunikacje itd.) łącznie z doskonałym materiałem ludzkim stworzyły dla Niemiec zupełnie szczególną sytuację. Niemcy miały poza tem brak momentów, hamujących intensywny rozwój nowych form. Nie posiadały wielkich pozycji majątku narodowego, inwestowanych w starzejących się typach życia in-dustrialnego. To też mogły ten okres wyteżonej twórczości wyzyskać lepiej, niż inni, starsi partnerzy. Dlatego w okresie przedwojennym one właśnie, a nie kto inny są motorem tego wszystkiego, co było w Europie kapitalistycznie wyrazem postępu. Przypominam, że w Niemczech, a nie gdzieindziej wykształca się typ współczesnego banku, współczesnego kartelu, a nawet do pewnego stopnia współczesnej masowej produkcji, obliczonej na najszerszy rynek. Nic dziwnego, że również w Niemczech a nie gdzieindziej oblekają się w kształty inne konsekwencje okresu, jak polityka socjalna.

Z drugiej strony powody tkwią w stanie majątku narodowego Rzeszy, który znajduje się w związku właśnie z późnem wejściem Niemiec na tory wielkokapitalistyczne. Inne organizmy gospodarcze, jak Anglja, które nagromadziły olbrzymie majątki, stworzyły już były u siebie stosunkowo wysoki poziom konsumpcji. Zarazem utrwaliły do pewnego stopnia konsumpcję przez zamożność stanu średniego oraz stosunkowo znaczne pozaindywidualne rezerwy klasy roboczej (fundusze zapomogowe trade-unionów, rozpowszechnienie ubezpieczeń itd.). W Niemczech, które tego wszystkiego nie miały i z tego stanowiska były najbardziej zbliżone do normalnego położenia organizmów gospodarczych w chwili dzisiejszej, najwcześniej i z największą siłą przejawily się tendencje, właściwe dzisiaj już powszechności.

współczesnej gospodarki, a mianowicie — socjalizmu. Wiadomo, że, zrodzony w krajach starego i wysoko rozwiniętego kapitalizmu (Anglja, Francja), nie zapuszcza on głębszych korzeni ani tam, ani nawet w arcykapitalistycznych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Nawet pozornie tak wielka jego rola w Niemczech jest złudną: socjalizm niemiecki, bez względu na swą frazeologję, bynajmniej nie stanowi formacji rewolucyjnej. Gdzie natomiast rozwija się ruch socjalistyczny istotnie, to na wschodzie Europy, który dopiero zaczyna wchodzić w orbitę kapitalizmu przemysłowego. Przytem przejawia się on tam tem wybitniej, z im bardziej pierwotnymi i mniej kapitalistycznymi warunkami ma do czynienia. W Polsce jest bez porównania słabszy, niż w prymitywnej Rosji, gdzie przedsiębiorze próbę przeskoku od gospodarstwa półnaturalnego wprost do ustroju komunistycznego. Przypisuję to okoliczności, że ujemne strony okresu wielkoprzemysłowego są, jak dotychczas, tem dotkliwsze bezpośrednio, im mniej wykształcony jest kapitalizm. Byłoby zresztą może ściślej powiedzieć, że dodatnie strony kapitalizmu wielkoprzemysłowego, kompensujące w pewnym stopniu strony ujemne, występują dla szerokich mas dopiero w stosunkowo wysokim stadjum rozwoju dzisiejszych form gospodarczych, gdy majątek i dochód społeczny osiągną poziom wydatny. Tak czy inaczej, nic dziwnego, że reakcja przeciwko brakom dzisiejszego życia musi być tem ostrzejsza, im silniej braki te występują. Inaczej: leży to w porządku rzeczy, że problem naglącej potrzeby lecznictwa społecznego staje niemniej ostro, a czasem nawet ostrzej w społeczeństwach o niższym stanie majątku narodowego, a zarazem o niższej technice życia gospodarczego, niż w innych. W ten sposób jednakże pęd ku ubezpieczeniom społecznym w społeczeństwach kapitalistycznie słabszych, gorzej uzbrojonych i przygotowanych do konkurencji, stwarza zaporę dla tego naturalnego korektywu, którym jest, wedle powiedzianego poprzednio, możność wyrównywania szans przez umniejszenie udziału pracy w kosztach produkcji oraz — oczywiście — w podziale dochodu społecznego. Ruch ubezpieczeń socjalnych i ustawodawstwa socjalnego wogóle, który pragnie w zasadzie zrównać położenie pracy najemnej w rozlicznych organizmach gospodarczych bez względu na nierówność tych organizmów z punktu widzenia techniki życia gospodarczego,

może tedy znaleźć się praktycznie w sprzeczności z koniecznościami, wiszącymi w zakresie konkurencji nad organizmami kapitalistycznie słabszymi. To też nawet jednolity poziom ciężarów socjalnych itd. w rozmaitych państwach, co wysuwane jest często jako zasadniczy postulat przemysłu, nie zdołałby usunąć trudności. To, co może w postaci obciążenia znieść życie gospodarcze społeczeństwa o tanim kredycie, dobrych komunikacjach, wysokim poziomie techniki przemysłowej, dużych wpływach politycznych w świecie — to samo może być ponad siły innego społeczeństwa, znajdującego się w gorszych warunkach z punktu widzenia wymienionych czynników. *Si duo faciunt idem, non est idem*, ta maksyma ma w danym wypadku zastosowanie klasyczne. Ciężary, które w zatargu w górnictwie wzięło na siebie — i zniosło — gospodarstwo narodowe Anglii, zrujnowałyby na długie lata Niemcy, a niewątpliwie zabiłyby definitywnie Polskę. Nie inaczej ma się rzecz ze stałymi obciążeniami produkcji. Miara, którą wytrzymują jedni, skreśla innych z listy konkurentów. Jakkolwiek, biorąc absolutnie, wypada uznać nie tylko za uzasadnione, ale oczywiście wprost za pożądane i niezbędne, ażeby np. robotnik czy urzędnik Polak miał jak najprędzej zapewnione te same warunki pracy i zabezpieczone te same świadczenia w ciężkich chwilach życia, co członek społeczeństw bogatszych, to jednak praktycznie jest to niemożliwe bez mniej lub więcej poważnego zaatakowania naszego towaru z punktu widzenia rynku światowego, albo też mniej lub więcej wydatnego oddziaływania na rentowność kapitału w Polsce. Ostatni moment ze stanowiska gospodarstwa narodowego posiada to znaczenie, że przy odpowiednio ostrym stanie obciążenia może ewentualnie doprowadzić do odpływu kapitału z Polski, lub zatamować jego dopływ. Taki stan rzeczy musi z konieczności trwać tak długo, dopóki produkt pracy naszego robotnika nie będzie mógł być równy produktowi pracy robotnika innych narodowości. Ponieważ zaś produkt pracy zależy od tego, co nazywam techniką życia gospodarczego, a co nie jest bezpośrednio i wyłącznie kwestją woli i możliwości ani robotników, ani przedsiębiorców, lecz stanowi konsekwencję całości kształtu stosunków gospodarczo-społecznych, przeto z r ó w n a n i e warunków pracy najemnej w ramach poszczególnych organizmów gospodarczych mo-

że odbywać się li tylko w formie procesu, rozwijającego się w tem tempie, w jakim następuje wyrównanie wewnętrzne tych organizmów. Inny sposób postępowania musi z konieczności prowadzić do osłabienia zdolności konkurencyjnej danego gospodarstwa na rynku światowym. Należy przytem zwrócić uwagę, że rynek wewnętrzny nie może być traktowany jako przeciwstawienie rynku światowego, lecz raczej jako część nieodłączna. Pominąwszy bowiem moment osłabienia konsumpcji itd., powstający na tle ceł prohibicyjnych, odcinających państwo od rynku światowego, należy sobie uprzytomnić splot stosunków międzynarodowych, miarodajny dla czasów dzisiejszych. Sprawa on, że każdy organizm gospodarczy musi brać udział w wymianie międzynarodowej, t. zn. tak czy inaczej musi znaleźć się pod działaniem rynku światowego. Otóż takie osłabienie zdolności utrzymania się w granicach wahań, które dopuszcza uczestnictwo w wymianie światowej, prowadzi z konieczności do zamierania życia gospodarczego w danym organizmie, a w konsekwencji — do powiększenia odległości pomiędzy tym organizmem, a resztą świata, czyli do opóźnienia chwili, w której poziom wynagrodzenia pracy najemnej może osiągnąć normy ludów szczęśliwszych. Nie jest to stan rzeczy miły, ale trzeba się, niestety, z nim pogodzić, podobnie, jak godzimy się z konieczności z tem, że miasta Europy Zachodniej urządzone są lepiej od naszych, że mieszka się tam kulturalniej i higieniczniej, że Anglja, Francja itd. posiadają piękniejsze od naszych muzea, lepiej postawione szkolnictwo itd. itd. To wszystko, właśnie tak samo, jak możliwość wynagradzania pracy, zależy od stanu bogactwa narodowego, które może narastać jedynie stopniowo i jedynie w takich warunkach, w których powstaje bogactwo, t. zn. w których istnieje możliwość kapitalizacji. Inaczej: tylko w takich warunkach, gdzie życie gospodarcze jest zdolne do konkurencji, bez której niema dziś możliwości zarobkowania. To też, nie zapoznając momentów słuszności i potrzeby społecznej, które tkwią w walce o rozwój ubezpieczeń społecznych, należy wskazać na granice naturalne zdobyczy, wytyczone przez konstrukcję dzisiejszej gospodarki. Sięgając do źródeł, miarodajnych da bojowników tego ruchu, należy podkreślić, że zarówno Marx, jak Engels zdawali sobie najdokładniej sprawę

z tego, że gospodarka współczesna oparta jest właśnie na konkurencji. Ostatni z nich w przedmowie do cytowanej tu już pracy Marxa „Das Elend der Philosophie“ powiada wprost: „... die Konkurrenz — innerhalb einer Gesellschaft austauschenden Warenproduzenten (to znaczy społeczeństwa dzisiejszego) ...setzt... die... einzig mögliche Organisation und Ordnung der gesellschaftlichen Produktion dar“⁵⁸⁾. I jeżeli nie żyje się w obłokach, lecz na realnym gruncie dzisiejszego społeczeństwa, nie wolno o tym imperatywie konkurencji ani na chwilę zapomnieć, podobnie, jak pamięta się o tem w państwie robotniczym, w Rosji, która najniższe w Europie wynagradzanie pracy oparła, zgodnie z mechaniką dzisiejszego życia, nie na słuszności społecznej itd., lecz na możliwościach, określonych przez nikłą zdolność do konkurencji ze strony gospodarki rosyjskiej. Właśnie — w interesie zdobycia możliwości pomyślniejszego kształtowania warunków życia przez wydostanie się w konkurencji do szeregu narodów lepiej sytuowanych pod względem stanu akumulowanego majątku narodowego.

Traktując zagadnienie podziału dochodu społecznego teoretycznie, a raczej abstrakcyjnie, możnaby powiedzieć jednak, że obciążenie produkcji z tytułu „świadczeń społecznych“ ciężarami, któreby mogły spowodować niebezpieczeństwa, wspomniane w niniejszych rozważaniach, może wywołać proces kompensacyjny w dziedzinie poszczególnych form wynagradzania pracy. Z istoty swojej wszelkie świadczenia są częścią płacy roboczej. Niebezpieczne ze stanowiska gospodarstwa narodowego wyrastanie tej części płacy, która uiszczana jest w postaci świadczeń, może wywołać obniżenie zarobków, wypłacanych bezpośrednio. Może nastąpić zjawisko, podobne do zjawiska przerzucania pewnych podatków.

Praktycznie takie wyjście nie wchodzi w rachubę. Powodem jest nietylko konieczność uniknięcia najcięższych zatargów, które musiałyby na tem tle powstać w organizmie produkcji. Niemniej idzie o momenty, wpływające na kształtowanie się płac roboczych, które ilustrowałem na początku cytatem z Maxa Webera. Dotyczy to wprawdzie na pierwszy rzut oka tylko pewnych kategorii pracy najemnej. W istocie jednak pomiędzy

⁵⁸⁾ L. c., str. XVII.

poszczególnymi kategorjami zachodzi daleko posunięty związek wewnętrzny, pozatem zaś momenty odpowiedzialności itd. nabierają coraz bardziej powszechnego znaczenia, co wspomniane związki utwierdza.

Ta otóż grupa czynników stanowi pierwszy motyw, dzięki któremu dzisiejszy stan polityki ochrony pracy wogóle, a ubezpieczeń w szczególności wywołuje tyle sprzeciwów. Są one zjawiskiem powszechnem. W krajach mniej zasobnych reprezentują one upośledzenie konkurencyjne życia gospodarczego w stosunku do krajów bogatych. W bogatych krajach Europy sprzeciwy te są wyrazem powojennego umniejszenia majątku narodowego, a więc przejawem konieczności wzmożenia akumulacji a zarazem — obawy przed konkurencją Stanów. Tam ubezpieczenia społeczne zastępuje z zupełnem, jak dotąd, powodzeniem wysoki poziom płac przy bardzo niskim stosunkowo stanie armji rezerwowej. Rozszerza to i pogłębia rynek wewnętrzny w sposób, dla Europy nieosiągalny. To też pomimo obciążenia wysokimi płacami, które jest często wydatniejsze, niż obciążenie gospodarstw w Europie kosztami świadczeń społecznych, Stany mogą pracować taniej. Produkcja, oparta o tak niezwykle chłonny rynek wewnętrzny, dochodzi do stanu masowości, który jest dla Europy li tylko marzeniem. Ta masowość zmienia warunki rentowności na korzyść przedsiębiorstw⁵⁹⁾. W tym samym kierunku działa oczywiście, szczególnie w latach ostatnich, obfitość kapitałów pieniężnych w Stanach, która pozwala na ciągłe ulepszanie techniki i organizacji przedsiębiorstw, poprawiając z ko-

⁵⁹⁾ Jest wysoce interesującym związek, który zachodzi pomiędzy rozmiarami przedsiębiorstwa (produkcji) a rentownością kapitałów, w przedsiębiorstwie zaangażowanych. Dla ilustracji przytaczam tu dane, obrazujące stan rzeczy w Niemczech przed wojną oraz w latach ostatnich (wedle „Die Dividenden von 1926“ w „Frankf. Ztg.“ z 1 czerwca 1927, Nr. 401).

| Kapitał akcyjny | Ilość przedsiębiorstw | Dywidenda w % kapitału akcyjnego | | | |
|--------------------|-----------------------|----------------------------------|------|------|------|
| | | 1913 | 1924 | 1925 | 1926 |
| do 3 milj. n k. | 54 | 6.6 | 4.3 | 4.1 | 5.3 |
| 3—10 milj. mk. | 51 | 9.2 | 4.9 | 6.3 | 6.4 |
| ponad 10 milj. mk. | 63 | 9.8 | 6.5 | 6.8 | 7.7 |

lei również widoki opłacalności pracy. W Europie wskutek innego układu stosunków bieg rzeczy toczy się innym torem.

Na tem jednakże nie kończą się powody, które określają stanowisko przemysłu wobec ciężarów socjalnych. Istnieje druga grupa, należąca do innej dziedziny. O ile momenty grupy pierwszej sprowadzają się do utrudnień w zakresie zdolności konkurencyjnej produkcji, o tyle dalsze tkwią korzeniami w samym rdzeniu zagadnienia. Wedle wywodów, przytoczonych poprzednio, istotnem źródłem, z którego wypływa dzisiejsza polityka ubezpieczeń społecznych, jest potrzeba zabezpieczenia pewnego stopnia stałości dla konsumpcji najszerszych mas społecznych. Koszta ubezpieczeń społecznych itd., jak powiedziałem poprzednio, stanowią z punktu widzenia produkcji niejako premję asekuracyjną, mającą gwarantować, iż armja rezerwowa sił roboczych, wyrastająca dziś do tak znacznego odsetku społeczeństwa, nie przestanie być w pewnych granicach konsumentem. Inaczej: ubezpieczenia społeczne, jeżeli mają spełnić tę rolę w gospodarce narodowej, która jest ich legitymacją czynną, muszą być zorganizowane i prowadzone w sposób, istotnie i jak najwydatniej oddający rezerwie roboczej środki, pobrane z rachunku kosztów produkcji. W tym otóż kierunku praktyka nastęrcza bardzo wiele zarzutów.

Nie ulega wątpliwości, że wiele z nich sprowadza się do faktu, że dotyczący ruch w bardzo licznych państwach i dziedzinach znajduje się w stadjum początkowem. Niedoskonałość administracji, przerost kosztów tej ostatniej są z tego stanowiska w pewnym stopniu zjawiskiem naturalnem. Szczególnie zwrócić należy uwagę, iż gwałtowny rozwój ubezpieczeń przypada na epokę rozwielenienia w całej Europie etatyzmu wojennego i powojennego, który doprowadził administrację wszędzie: w państwie, w życiu gospodarczem oraz w życiu społecznem do głębokiego zwyrodnienia. Nie mogły mu się oprzeć z natury rzeczy ciała nowe o funkcjach niesłychanie skomplikowanych i tem trudniejszych do zracjonalizowania, że będących właśnie *in statu nascendi*. Zarazem, ten sam stan początkowy spowodował wielkie potrzeby inwestycyjne ze strony świeżo powstających organizmów. Łatwość, z jaką życie gospodarcze w okresie konjunktury wojennej i inflacyjnej przyjęło pierwotnie ciężary materjalne, związane z ubezpieczeniami socjalnemi,

dała nietylko asumpt do pochopnego angażowania się w dotyczące inwestycje. Co więcej, stworzyła ona pęd do przedsięwzięcia tych wielkich i kosztownych inwestycji wyłącznie z budżetów bieżących. W ten sposób jednak nietylko budżety, a więc ciężary, narzucone życiu gospodarczemu, wyrosły nader wydatnie, ale, nadomiar, nie idą one w użytkowaniu w należytej mierze na cele odpowiednio wydatnego utrwalania zdolności konsumcyjnej wchodzących w grę mas. Jedno i drugie sprawia, że w dzisiejszym stanie rzeczy wydajność gospodarcza akcji ubezpieczeń nie stoi w odpowiednim stosunku do ofiar, których wymaga ze strony gospodarstwa narodowego. Nic dziwnego, że wywołuje to reakcję.

Wprawdzie na pierwszy rzut oka wydawać się może, iż ze stanowiska gospodarstwa narodowego jako całości nie czyni to różnicy, jak zostaną zużyte środki pieniężne, pochodzące z ubezpieczeń socjalnych. Czy dostaną je ubezpieczeni w mierze większej albo mniejszej, czy administracja, czy wreszcie zostaną zużyte na inwestycje (budynki itp.), w każdym razie wywołają one konsumpcję, t. zn. stworzą dla produkcji możliwość pracy. W gruncie rzeczy sprawa ma się jednak inaczej. Gospodarstwu społecznemu idzie o konsumpcję wogóle, ale niemniej iść musi właśnie o konsumpcję rezerwy roboczej. Armia rezerwowa stanowi, jak wspomniałem poprzednio, niezmiernie wielkiej wagi czynnik w rozwoju dzisiejszej produkcji. Bezpośrednim interesem produkcji jest, ażeby tę armję utrzymać, zaś utrzymać, znaczy oczywiście: utrzymać w stanie gospodarczo czynnym, praktycznie: w stanie gotowości do użytku. Znędnienie odbiera człowiekowi nietylko siły fizyczne, ale ponadto niszczy go psychicznie. Zaś siła nerwów, inteligencja robotnika, siła opanowania się, karność, poczucia obowiązku — są to właściwości, których dzisiejsza praca wymaga od robotnika w stopniu coraz większym. Anarchja moralna i upadek umysłowy, w które wtrąca nędza, są dla produkcji dzisiejszej największym niebezpieczeństwem. Otóż zarówno kosztowna administracja, jak zbyt pohopnie przedsięwzięte inwestycje, umniejszając możliwość konsumpcji armji rezerwowej, muszą być przez życie gospodarcze odczuwane, jako przesunięcie konsumpcji społecznej, bynajmniej nie obojętne w rezultatach. Ro-

zumowaniu temu możnaby zarzucić przeoczenie, iż taka polityka organizacji ubezpieczenia obniża wprawdzie możliwość świadczeń dla potrzebujących pomocy, ale jednocześnie przez powiększenie chłonności rynku pracy umniejsza ilość potrzebujących. Argument, który zresztą mógłby wchodzić w rachubę li tylko z punktu widzenia ubezpieczenia od braku pracy, nawet i w tym wypadku jest argumentem pozornym. Właśnie dlatego, że zadaniem ubezpieczeń jest zapewnienie minimum konsumpcji rezerwy roboczej, która przez nadmierną, wzgl. w nazbyt pospiesznem tempie prowadzoną działalność inwestycyjną, równie jak przez nadmiernie kosztowną administrację nie zaniknie, ani nawet nie może doznać jako tako odczuwalnej redukcji. Wtedy jednakże kosztem stosunkowo drobnej zniżki bezrobocia odbiera się możliwość wydatniejszego zaspakajania potrzeb, t. zn. podtrzymywania zdolności nabywczej całej masy rezerwowej. Poza to, ten typ zasilania rynku ma jeszcze inną ujemną konsekwencję. Przekreśla widoki obniżenia kosztów ubezpieczeń. Skoro celom bezpośredniego świadczenia ubezpieczonym odbiera się zbyt wiele, nasycenie potrzeb akcji nie może być wystarczające. O oszczędnościach niema mowy. Więcej, ta szczupłość świadczeń wywołuje z konieczności pęd do obfitszego zasilania funduszków, a więc do podnoszenia ciężarów.

Wreszcie, uwzględnić należy momenty, związane z walkami, które toczą się wewnątrz organizmów społecznych. Organizacje ubezpieczenia są z reguły wielkimi punktami akumulacji kapitałów pieniężnych. Rola ich w strukturze zasobów dzisiejszego społeczeństwa jest nader wydatna. Towarzystwa asekuracyjne są wszędzie potęgami, mającemi duży głos na rynku kapitałów. Tam, gdzie ubezpieczenie staje się, jak w Stanach Zjednoczonych A. P., zjawiskiem prawdziwie masowem, uwydatnia się to w sposób uderzający. Znaną jest rola, którą dla swobody ruchów itd. domu Morgana gra „kontrolowanie“ przez tego potentanta rynku światowego kilku wielkich zakładów ubezpieczeniowych.

W Europie przymus w dziedzinie ubezpieczeń społecznych zapewnia im masowość, nieosiągalną nawet w Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie charakter tego ubezpieczenia jest nieco różny, ale tem niemniej są widoki, iż centra ubezpieczeń społecznych staną się ogniskami olbrzymich kapitałów. Jasne jest,

że administrowanie temi kapitałami może zapewnić odpowiednim czynnikiem ogromną rolę polityczną. Okoliczność ta znajduje się poza właściwym polem, które zakreśliłem dla przedmiotu pracy niniejszej. Dlatego ograniczam się tylko do zaznaczenia tego momentu. Czynię zaś to, ażeby wskazać na związek, który zachodzić może pomiędzy politycznym wyzyskiwaniem siły ognisk ubezpieczenia społecznego, a przerostem administracji i używaniem funduszków w niedostatecznej mierze na bezpośrednie cele ubezpieczenia. Te właśnie bowiem związki petryfikują skutki, które spowodował w administracji ubezpieczeń społecznych okres pierwocin, równie jak etatystyczna psychoza. Gdy państwa pod wpływem katastrofy walutowej, a przedsiębiorstwa pod działaniem rynku światowego przedsięwzięją olbrzymie akcje sanacyjne, zdążające z dużym powodzeniem ku obniżeniu kosztów administracji (produkcji), dziedzina ubezpieczeń socjalnych nie odczuwa dotąd dotyczącego bodźca ze szkodą zarówno dla ubezpieczonych przez umniejszenie wydajności akcji, jak dla gospodarki przez umniejszenie ciężarów.

IV.

Jakież konkluzje należy wyprowadzić z dotychczasowych rozważań?

Można je, sądziłbym, ująć w niewielu słowach.

Tak tedy, przede wszystkim, wydaje mi się, że ubezpieczenia społeczne leżą w bezpośrednim interesie dzisiejszego życia gospodarczego, a w szczególności w interesie produkcji i to nie tylko z racyj politycznych itd., ale z powodów bezpośrednio gospodarczych. Należy jednakże mieć na względzie, ażeby w praktyce nie zaprzeczyć temu stanowi rzeczy przez takie kształtowanie ciężarów ubezpieczeń, któreby utrudniło wytwórczości narodowej zdolność utrzymania się i rozwoju w obliczu konkurentów. Jedynie tylko polityka, mająca tę konieczność na oku, a więc zapewniająca możliwość narastania bogactwa narodowego, asekuruje trwałość i rozwój dobrobytu najszerszych mas ludności. To też taniość organizacji ubezpieczeń i w miarę możliwości jak najzupełniejsze a stałe kierowanie środków, zbieranych przez ubezpieczenia, z powrotem na rynek w postaci siły nabywczej ubezpieczonych, — oto centralny punkt praktyczny zagadnienia.

Kraków, w czerwcu 1927.

PRACE TEGOŻ AUTORA:

- 1) Organizacja spożycia i ceny ziemiopłodów podczas wojny. Lwów, 1918.
 - 2) Obecne położenie gospodarcze. Kraków, 1924.
 - 3) Dwa zagadnienia gospodarcze w okresie sanacji. Kraków, 1925.
 - 4) Rynek pieniężny Stanów Zjednoczonych a Polska. Kraków, 1925.
 - 5) Ekspansja zagraniczna kapitału pieniężnego Stanów Zjednoczonych Amer. Północnej. Kraków, 1926.
 - 6) Rynek pieniężny Anglii po strajku a nasze potrzeby. Kraków, 1927.
 - 7) Konjunktury światowe a nasza polityka gospodarcza. Kraków, 1927.
-

**POLSKIE
KOPALNIE SKARBOWE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

SPÓŁKA DZIERŻAWNA, SPÓŁKA AKCYJNA W KATOWICACH

**SOCIÉTÉ FERMIERE DES MINES FISCALES
DE L'ÉTAT POLONAIS EN HAUTE SILÉSIE
SOCIÉTÉ ANONYME À KATOWICE**

**KRÓLEWSKA HUTA (GÓRNY ŚLĄSK)
RYNEK 9—15.**

**ADRES TELEGR. „SKARBOFERME“ KRÓLEWSKA HUTA
TELEFON Nr. 636-640.**

Sprzedaż:

Węgla, koksu, brykietów, siarczanu amonu

z Kopalń:

**„Król“ (Królewska Huta), Bielszowice,
Knurów i koksowni w Knurowie.**

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW
L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU SP. AKC.

ZARZĄD GŁÓWNY W KRAKOWIE

ROK ZAŁOŻENIA 1804.

PRACOWNIKÓW 3000.

TELEFONY:

KRAKÓW: Nacz. Dyr. 3123. Dyr. Handl. 4589. Fabr. Krak. 2060 i 196.

SANOK: Fabr. Sanocka 6.

LWÓW: Fabr. Lwowska 782.

WARSZAWA: Biuro Warszawskie 73-83.

I. FABRYKA KRAKOWSKA.

ADRES DLA LISTÓW: KRAKÓW, SKRYTKA POCZTOWA 48.

1. Budowa kompletnych urządzeń dla zakładów przemysłowych. — 2. Budowa maszyn. — 3. Motory ropne. — 4. Kociołnia. — 5. Budowa mostów i konstrukcji żelaznych. — 6. Kolejnictwo. — 7. Budowa statków. — 8. Odlewnia żelaza i metali.

II. FABRYKA SANOCKA.

SANOK, POSADA OLCHOWSKA.

Budowa wagonów.

III. FABRYKA LWOWSKA.

LWÓW, MARCINA 11.

1. Urządzenia gorzelni i rafinerij spirytusu. — 2. Kociołnia miedzi. — 3. Spawanie elektryczne. — 4. Odlewnia żelaza i metali.

22691

20/AM

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE.

- I. *Dr Karol D'Englisch*: Aktualne zagadnienia potraktatowe.
- II. *Dr Tomasz Lulek*: Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce.
- III. *Prof. Władysław Leopold Jaworski*: Z zagadnień polityki światowej.
- IV. Ankieta finansowa.
- V. *Dr Jan Kanty Steczkowski*: O naprawie skarbu Rzeczypospolitej.
- VI. *Prof. F. Zoll*: O konwencji berneńskiej.
- VII. Memorjał w sprawie położenia finansowego.
- VIII. *Dr Ferdynand Zweig*: Złoty polski.
- IX. *Prof. A. Krzyżanowski i L. Oberländer*: Naprawa skarbu i waluty w Austrii.
- X. *Dr A. Gałuszka*: Uwagi o oszczędności w wydatkach państwowych.
- XI. *Prof. F. Zoll*: Projekt ustawy o waloryzacji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych.
- XII. *K. Srokowski*: Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich.
- XIII. *Inż. Kazimierz Gehring i inż. Aleksander Skrypczenko*: Naukowa organizacja pracy, z przedmową prof. Adama Krzyżanowskiego.
- XIV. *Prof. Tomasz Lulek*: Waloryzacja bilansów.
- XV. *Dr Ferdynand Zweig*: Polityka kredytowa Banku Polskiego.
- XVI. *Dr Ferdynand Zweig*: Bilans handlowy w dobie stabilizacji.
- XVII. *Dr Stefan Schmidt*: Rolnictwo a obecna sytuacja gospodarcza.
- XVIII. *Wacław Konderski*: Ekspansja zagraniczna kapitału pieniężnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.
- XIX. *Wacław Konderski*: Rynek pieniężny Anglii po strajku a nasze potrzeby.
- XX. *Władysław Kępiński*: Komasaacja, jako podstawa naprawy ustroju rolnego.
- XXI. *Adam Krzyżanowski*: Dwa programy finansowe (jesień 1925 i wiosna 1927)
- XXII. *Jan Zieleniewski*: Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa.
- XXIII. *Wacław Konderski*: Konjunktury światowe a nasza polityka gospodarcza.
- XXIV. *Stanisław Rybicki*: Stan i potrzeby kolejnictwa w Polsce.
- XXV. *Władysław Zawadzki*: Polska polityka socjalna a gospodarstwo społeczne.
- XXVI. *Dr. W. A. Zbyszewski*: Polityka Komitetu Finansowego Ligi Narodów.
- XXVII. *Witold Krzyżanowski*: Terytorjalne rozmieszczenie przemysłu.
- XXVIII. *Aleksander Kobyłański*: Oświetlenia do programu gospodarczego i zmiany ustroju rolnego w Polsce.

SKŁAD GŁÓWNY
W KSIĘGARNI S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY.